Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 25 (5010) Środa, 31 stycznia 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron

Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

Więcej dymu niż paliwa

Przerzucamy stale wzrok z południa na północ, z północy na południe, ze wschodu na zachód i w stonę odwrotną. Kilka tygodni temu przedmiotem szczególnej uwagi była Finlandia. Obserwowaliśmy z naprężeniem co dziać się będzie ze Szwecją i Norwegią. Opinia prasy niemieckiej o Skandynawii budziła szczególny niepokój.

2 tygodnie temu alarmowano opinię publiczną wieściami z Holandii i Belgii. Donoszono o koncentracji wojsk niemieckich na pograniczu tych krajów, o mobilizacji w Holandii, o środkach ostrożności zarządzonych w Belgii. Rząd angielski wyciągnął dłoń do tych państw zagrożonych. Zdawało się, że lada dzień będziemy świadkami wybuchu.

W ciągu ostatnich dni zaprzątała uwagę świata sytuacja w Rumunii. Nafta mająca zdawałoby się bardzo przykry zapach, pociąga

(*Dokończenie na str. 2 ciej*).

Węgry wznawiają roszczenia rewizjonistyczne

Nowa niespodzianka bałkańska

(y) W migotliwym tempie zmieniają się sytuacje na Bałkanach. Zaledwie kilka dni dzieli nas od konferencji państw bałkańskich w Białogrodzie, a tymczasem gra polityczna na Bałkanach obfituje w coraz to nowe niespodzianki.

Jeszcze tydzień temu zanosiło się na prawdziwą idyllę między Węgrami i Rumunią. Węgierscy i rumuńscy mężowie stanu w obliczu naprężonej sytuacji politycznej w Europie, zaś szczególnie w basenie dunajskim mówili o zbliżeniu obu narodów. Wyglądało to w ten sposów, że Węgry na razie zapomną o swoich roszczeniach rewizjonistycznych względem Siedmiogrodu. Aż tu raptem, na progu, że tak powiemy, konferencji bałkańskiej, jedna niespodzianka goni za drugą. Obostrzenie się stosunków między Z.S.S.R. a Włochami, konferencja posłów japońskich w Budapeszcie, ostre ataki Słowacji przeciwko Węgrom i wreszcie **nagłe wysunięcie przez Węgry żądań rewizjonistycznych pod adresem Rumunii.**

Wczorajsze wydanie „Pester Lloyd", omawiając artykuł wstępny „Popole di Roma" o stosunkach węgiersko-rumuńskich, pisze: Stanowisko Węgier w sprawie Siedmiogrodu pozostaje niezmienione. **Siedmiogród musi powrócić do macierzy.**

Wystąpienie „Pester Lloyd" wywarło wielkie wrażenie w kołach politycznych stolic państw bałkańskich oraz w stolicach europejskich.

Narada Mussoliniego

z dowódcami sił zbrojnych Italii

Z Rzymu donoszą, że Mussolini odbył w dniu wczorajszym konferencję z dowódcami sił zbrojnych Italii, celem ustalenia wytycznych dla dalszego wzmożenia obronności granic włoskich. (J)

Przeciwko komu?

TEHERAN. 30 stycznia. Szach Perski podpisał, uchwalony niedawno przez parlament, sojusz japońsko-perski.

Nad czym radzić będą ambasadorzy japońscy w Budapeszcie?

W Budapeszcie odbędzie się konferencja ambasadorów japońskich z państw bałkańskich. Szczególną wagę przywiązuje się do tego, co powie ambasador Nipponu na Węgrzech. Zwraca się też uwagę na rozmowę hr. Ciano z ambasadorem japońskim przy Kwirynale. Tę aktywność dyplomatyczną tłumaczy się w kołach francuskich rzekomym utworzeniem nowego bloku antykomunistycznego z udziałem Włoch, Węgier i Japonii. Rzecznik japońskiego M.S.Z. oświadczył, że komunizm stanowi nadal wielkie niebezpieczeństwo dla Nipponu.

Sprawy polskie

Ukazała się już polska „Biała Księga"

Z Paryża donoszą, że Rząd polski wydał w dniu dzisiejszym „Białą Księgę", dotyczącą stopniowego rozwoju stosunków polsko-niemieckich w okresie przedwojennym oraz obecnego stanu.

„Generalna Gubernia" podzielona będzie na 10 powiatów.

(r) Według doniesień pisma „Krakauer Zeitung" władze „Generalnej Gubernii Polskiej" noszą się z zamiarem stworzenia nowego podziału administracyjnego. Ma być zmieniona a przede wszystkim zmniejszona liczba powiatów, kilka dotychczasowych powiatów ma być skomasowanych. W ten sposób utworzy się z tych terenów dziesięć względnie jedenaście powiatów. Na czele każdego powiatu stać będzie starosta, mający przy swym boku radę, złożoną z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Rada będzie się składała z trzech do pięciu osób, mianowanych przez władze centralne. O jakimkolwiek samorządzie mowy być nie może.

Oświadczenie premiera Merkysa dla prasy

KOWNO, (Elta). Prezes rady ministrów Antoni Merkys w dniu 29 stycznia udzielił przedstawicielom prasy wywiadu o bieżących zagadnieniach państwowych. Na wstępie swej rozmowy z przedstawicielami prasy pan premier omówił znaczenie prasy w życiu państwowym. Między innym pan premier zebranym dziennikarzom oświadczył:

Rola prasy w krajach neutralnych

Rząd chce utrzymać szeroko stały kontakt ze społeczeństwem kraju, dąży on do tego, aby szerokie koła tego społeczeństwa były stale i objektywnie informowane o pracach rządu. Wypadki najnowszych czasów zmieniają się jak w kalejdoskopie. Dlatego też o tych wypadkach i zdarzeniach należy często mówić i kilkakrotnie je wyjaśniać. Znaczenie prasy w tej sprawie dla rządu jest olbrzymie.

Prasa nasza w ostatnich latach wykazała duży postęp. Niektóre nasze poważne dzienniki pod względem treści i techniki dorównują poziomowi prasy krajów kulturalniejszych. Pozostało jednak w naszych dziennikach szereg rzeczy, **mam tu na myśli polemikę o charakterze osobistym, które dla czytelników nie są zupełnie ciekawe i dlatego muszą ustąpić z życia prasowego.**

Dziennikarstwo w tych czasach wojny i ciągłych zmian w stosunkach międzynarodowych musi być szczególnie ostrożne. Wszyscy sąsiedzi nasi, a szczególnie kraje wojujące, stały się w tych czasach bardzo wrażliwi. Ich wrażliwość jest naturalna i zrozumiała. Dlatego **prasa krajów neutralnych, jak Litwa, musi zdwoić swoją ostrożność szczególnie omawiając zagadnienia wojny i stosunków międzynarodowych.** Lecz zdwojona czujność prasy powinna być nie tylko w sprawach polityki zagranicznej, również **zasada ta powinna obowiązywać i w sprawach stosunków wewnętrznych.** Należy już sobie uświadomić, iż omawianie na łamach pism spraw, które łatwo można byłoby załatwić i uzgodnić w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami, nie służy ani dla narodu, ani dla państwa.

Najważniejsza troska rządu

Przechodząc do omówienia bieżących aktualnych spraw państwowych, mówił dalej premier Merkys, i stałą i najważniejszą troską rządu obecnie stanowi: **wzmocnienie niepodległości Litwy, zwracając przy tym uwagę na sytuację międzynarodową i przeżywane zdarzenia, oraz zaopatrzenie całej ludności Litwy w pracę i chleb.**

Zagadnienie Wileńszczyzny

Na zapytanie zebranych dziennikarzy, które obecnie zagadnienia rząd uważa za najaktualniejsze, premier odpowiedział, iż zdaniem rządu najważniejszym zadaniem jest sprawa Wileńszczyzny i miasta Wilna. Przedewszystkiem należy szybko wyjaśnić, jaka ilość mieszkańców stale zamieszkuje w Wileńszczyznie i jaka jest ilość uchodźców wojennych, którzy w naszym kraju pozostać nie będą mogli. **Sprawy obywatelstwa, wydawanie dowodów oraz rejestracja uchodźców** — oto są bardzo aktualne sprawy kraju Wileńskiego. Dopiero po uporządkowaniu tych spraw można będzie przystąpić do innego zasadniczego zagadnienia — zaopatrzenia ludności Wileńszczyzny w chleb i pracę.

Ważnym zagadnieniem jest zaopatrzenie zdrowych obywateli w pracę, aby bez niej nie włóczyli się oni i nie ulegali demoralizacji. Dlatego też, rząd ma na celu uruchomienie wszystkich zdrowych przedsiębiorstw, aby zatrudnić jak najwięcej robotników. Dla osiągnięcia tego celu przeprowadzona zostanie **akcja kredytowa przemysłu, która pozwoli przedsiębiorstwom uzyskać mocne podstawy i rozpocząć pracę.**

Zaopatrzenie w prace wszystkich, którzy chcą pracować, jest wielkim zadaniem rządu. Szczególnie zagadnienie te stanowi trudność w okresie zimowym. Prace w tym okresie wymagają dobrej organizacji, aby przyniosły one pewien pożytek. Organizacja pracy w okresie zimowym wymaga dużo zasobów pieniężnych, aby zatrudnić wszystkich chcących pracować bezrobotnych. Ze względu na interesy gospodarstwa państwowego, subwencje państwowe dla bezrobotnych nie są pożądane. Dążąc do lepszej, pożyteczniejszej organizacji pracy, należy robotników zaopatrywać w miejscach wykonywania pracy w odpowiednie pomieszczenia, gdzie oni mogliby mieszkać. Przygotowania takich pomieszczeń dla robotników zostało już rozpoczęte. W mieście Wilnie na ile można było, zatrudniono już bezrobotnych.

Przygotowanie Wilna do roli stolicy.

Na zapytanie dziennikarzy w sprawie przeniesienia siedziby rządu do Wilna, prezes rady ministrów odpowiedział: „Zasadniczo sprawa przeniesienia nie podlega wątpliwości, należy jednak przed przeniesieniem do Wilna instytucyj rządowych poczynić odpowiednie przygotowania. Przedewszystkiem **Wilno musi przybrać wygląd odpowiedni dla stolicy państwa litewskiego.**

Nie tylko wygląd zewnętrzny miasta musi przygotować się godnie do tych wielkich obowiązków, które je czekają, lecz również duch i poczucie własne. Nie należy zapomnieć, iż przez 20 lat Wilno znajdowało się pod rządami Polaków, będąc jedynie centrum opuszczonej prowincji. W tym okresie miasto nabrało pewnych cech, których odrazu nie można wykorzenić. Jednak czas i nasze planowe wysiłki wkrótce przysposobią Wilno do spełnienia zasadniczego celu — przyjęcia de facto obowiązków stałej stolicy republiki litewskiej, które Wilno spełniało już w czasach świetnej przeszłości Litwy.

Zapowiedź walki z elementami wrogimi Litwie

Jak państwu już wiadomo, państwowe organy bezpieczeństwa wykryły tajną polską organizację, której działalność skierowana była przeciwko Litwie. Objawy takiej działalności w żadnym wypadku nie będą tolerowane. Należy zaznaczyć, iż wśród członków tej organizacji znajdują się 3/4 uchodźców wojennych, którzy u nas znaleźli schronienie. Z takimi elementami będziemy prowadzili stanowczą walkę.

Sprawa cen za artykuły pierwszej potrzeby

Drugim ważnym zagadnieniem, uznawanym przez rząd jako bardzo aktualne jest sprawa rolnictwa. Od wielkiej wojny światowej życie rolników było przez cały czas bardzo ciężkie na skutek istnienia t. zw. „nożyc cen" oznaczających stosunek produktów rolnych do produktów przemysłowych. Przez cały ten czas produkty rolnicze były tanie, a produkty przemysłowe przeciwnie — drogie.

Po rozpoczęciu obecnej wojny, ceny spadły jeszcze więcej na niekorzyść rolników, gdyż ceny produktów rolniczych chwilowo wzrosły nieznacznie w porównaniu do cen przemysłowych, które skoczyły wysoko w górę, a niektórych produktów przemysłowych nawet nie można wogóle zdobyć, lub za bardzo wysokie ceny. W związku z wojną morską i zatapianiem statków handlowych, bardzo wzrosły wydatki transportów morskich. Podraża to towary importowane i oddziaływuje negatywnie na ceny naszego eksportu. Odbiorcy wielcy naszych towarów przeprowadzili centralizację importu i nie pozwalają na zwyżkę cen. Dlatego ceny naszych produktów rolniczych musimy dostosowywać do cen zagranicznych. Lecz ceny na nasze produkty rolnicze również zwyżkowały, niektóre nawet dosyć wysoko. Ażeby jeszcze więcej podnieść ceny produktów rolniczych, należałoby przeznaczyć na to ze skarbu państwa duże subsydie, czego w ostatnim czasie skarb uczynić nie może.

(Dokończenie w jutrzejszym numerze)

Znowu bombardowano Helsinki

HELSINKI. (Elta). Komunikat dowództwa naczelnego z dnia 29-go stycznia podaje: „W przesmyku Karelskim bez zmian. Na północ od jeziora Ładogi w dniu 28 go stycznia w wielu miejscach odbywały się zacięte walki. Finowie odparli wszystkie ataki sowieckie i zajęli niektóre ważniejsze pozycje nieprzyjaciela, w dniu tym Sowiety straciły 800 zabitych, zaś 160 wzięto do niewoli. Finowie zniszczyli cztery czołgi sowieckie i jeden samochód pancerny. Finowie zabrali cztery działa, 15 karabinów maszynowych i wiele innego łupu wojennego. Nasze lotnictwo dokonało lotów wywiadowczych i bombardowało miejsca koncentracji armii sowieckiej i maszerujące wojsko. Nieprzyjaciel stracił jeden balon i dwa samoloty".

HELSINKI. (Elta). W poniedziałek podczas trzeciego bombardowania Helsinek przez lotnictwo sowieckie Finowie za pomocą karabinów maszynowych strącili jeden samolot rosyjski. Załoga samolotu — trzech oficerów — zginęła.

Doroczne przemówienie kanclerza Hitlera

Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem z okazji rocznicy dojścia do władzy partii narodowo-socjalistycznej kanclerz Hitler wygłosił wielką doroczną mowę do narodu niemieckiego. Jest to pierwsze przemówienie kanclerza o dużym znaczeniu politycznym od czasu zamachu monachijskiego w listopadzie r. ub.

Treść przemówienia ze względów technicznych podamy jutro.

Wydatna pomoc materialna Belgii dla Finlandii.

BRUKSELA (Elta). W poniedziałek odbyło się zebranie belgijskiego gabinetu ministrów, na którym minister spraw zagranicznych Spaak prosił o udzielenie dodatkowych kredytów w sumie dwóch milionów franków na rzecz belgijskiego Czerwonego Krzyża. Suma ta zostanie zużytkowana celem pomocy Finlandii.

Daladier mówi:

„Wojna totalna jeszcze się nie zaczęła"...

Premier francuski Edward Daladier wygłosił w poniedziałek 29-go stycznia wielką mowę do narodu francuskiego.

Na samym wstępie premier zawołał, że kula ziemska dzieli się obecnie na

dwa światy:

„panów i niewolników" oraz „narodów wolnych". Oczywiście, zdaniem Daladier'a, Francja walczy dla ocalenia i przywrócenia na całym świecie tej wolności. Francja wystawiła na swych granicach „spokojną siłę", ale wystarczającą do zmierzenia się z wrogiem.

2. Z tego, że Francja nie będzie rządzona totalistycznie, nie wynika, bynajmniej by rządy w III Republice nie były dziś sprężyste. Daladier jest zwolennikiem w rządzeniu „silnej ręki", a już tymbardziej, gdy przypadł mu urząd szefa rządu w okresie wojny. Premier zaznaczył, że będzie mówił

„szczerze i brutalnie"

Nie zwraca się do żołnierzy, bo Francuzów do walki nie trzeba podniecać, gdy rozumieją, o co i dlaczego się biją. Ale w imieniu swoim i żołnierzy apeluje premier do „tyłów".

3. Tu już mamy doczynienia z nowym momentem.

„Wojna totalna jeszcze się nie zaczęła",

mówi premier, ale widocznie w oficjalnych kołach francuskich liczą się z tym, że niedługo się zacznie, skoro szef rządu występuje z tak gorącym i kategorycznym zarazem apelem do Francuzów, którzy znaleźli się poza frontem.

4) Stąd wniosek łatwy i zrozumiały. Daladier żąda, by wszyscy Francuzi „przemienili swą egzystencję", „zrezygnowali z pewnych wygód" i wszystko poświęcili Francji. Premier wierzy, że te ograniczenia nie wzbudzą protestów w narodzie, gdzie „tyle matek i żon żołnierzy — czuje jedno, co ich waleczni obrońcy".

5. Ale nie chodzi tu tylko o ograniczenia, ale o pracę, równą wartością znojom żołnierskim na froncie. Obecną wojnę wygrywa się nie tylko walorem żołnierza, ale i jakością i ilością uzbrojenia, ale i odpowiednim rozwiązaniem zagadnień aprowizacyjnych. Tu wyznacza ogromne zadanie francuskiej armii tyłów — Edward Daladier. „Dużo ludzi, którzy mogliby być żołnierzami, pozostaje poza frontem". Ale jest to koniecznością państwa.

6. Wreszcie jeszcze jedna sprawa, sprawa kwalifikacyj. Premier wspomniał, że zdarzają się już wypadki, że ludzi nie umiejących pożytecznie pracować w przemyśle wojennym odsyła się do ich formacji macierzystych na front. I słusznie. Bo jak mówi Daladier: „Każdy człowiek winien być tam, gdzie jest najbardziej użyteczny".

W ten to sposób Francja przygotowuje się do odparcia czy do wszczęcia wielkiej ofenzywy?

(ht)

—o:o—

Jak było z tymi dolarami?

WASZYNGTON. (Elta.) Minister skarbu St. Zjednoczonych Morgenthau oświadczył przedstawicielom prasy, iż wiadomość o zakupie 175 milionów dolarów w Rosji Sowieckiej jest wprost „śmieszną". Według ministra nie można dokładnie określić pochodzenia importowanego złota.

Więcej dymu niż paliwa

(*Dokończenie ze str. 1-szej*).

ga więcej niż najbardziej wonne perfumy sprowadzone z Francji. Rumunia staje się przedmiotem uwagi. Umowa zawarta między Niemcami a Rumunią w sprawie eksploatacji nafty, intryguje Anglię i Francję.

W pierwszym okresie rozmów rumuńsko-niemieckich jeszcze przed wybuchem wojny rząd rumuński pod naciskiem wypadków, zgodził się na zawarcie umowy handlowej, która uzależnia całkowicie gospodarczo Rumunię od Niemiec. Uczyniono to mimo, iż Rumunię nie łączy bezpośrednia granica z Niemcami.

Nacisk ten wpłynął na podpisanie umowy, która jednak nie była realizowana w całej pełni w ciągu wojny. Obecnie Niemcy chcą wzmocnić i rozszerzyć zakres porozumienia gospodarczego z Rumunią. Czynią to tem bardziej, że nadzieje na uzyskanie nafty z Małopolski Wschodniej napotykają na przeszkody natury technicznej oraz transportowej.

Nafta, która znajduje się w Małopolsce wschodniej zostanie oddana całkowicie do użytku wojsk znajdujących się na tym terytorium. Wszelkie udogodnienia komunikacyjne między Sowietami a Niemcami nie mogą się przyczynić do szybszego sprowadzenia ropy z Sowietów do Niemiec.

Zdawało się, że Rumunia zechce stawić opór, że da się przeprowadzić pewną akcję szerszą poprzez pakt bałkański. Że Turcja zechce dopomóc Rumunii w stawianiu oporu. Pakt Bałkański nie działa jednak automatycznie Rumunia nie jest w stanie przeciwstawić się woli niemieckiej a próba oparcia się o Włochy napotyka na poważne przeszkody choćby dlatego, że Italia domaga się udzielenia wielkich koncesji terytorialnych Węgrom.

Jeszcze przed wybuchem wojny światowej, Wielka Brytania proponowała udzielenie pomocy Rumunii na wypadek agresji. Mimo tych propozycji Rumunia ulega w tej chwili naciskowi Niemiec, choć sympatie ludności zwracają się zawsze w stronę koalicji.

W ten sposób udało się Trzeciej Rzeszy na krótki czas załatwić sprawę uzyskania ropy. Nie jest jednak to zwycięstwo łatwe. Przeważna część rafinerii znajduje się w rękach angielskich, francuskich, holenderskich i amerykańskich, które nie będą się kwapić z dostarczeniem tej nafty. Reszta nie starczy do uwzględnienia coraz szerszych potrzeb III Rzeszy. Paliwo staje się w dalszym ciągu kwestią palącą dla Niemiec.

Kib.



Internowanie 14 marynarzy „Grafa von Spee"

MONTEVIDEO, (Elta). Rząd Urugwaju powziął decyzję internowania 14 marynarzy „Graf Spee", którzy dotychczas pozostali w Urugwaju. Poselstwo niemieckie zwróciło się z prośbą, by oficerowie znajdujący się w liczbie tych czternastu marynarzy zostali uznani jako zastępcy attaches morskich.

Jak jest z Rumunią?

„XX Amžius": Z Bukaresztu komunikują, że wyznaczony już został kierownik komisariatu nafty rumuńskiej. W ten sposób **produkcja nafty rumuńskiej, jej przeróbka, tworzenie zapasów, zużycie wewnętrzne i eksport trafiają pod całkowitą kontrolę państwa**. Do przemysłowych przedsiębiorstw naftowych może być wyznaczone kierownictwo, w osobach komisarzy.

Zakupy nafty rumuńskiej z zagranicy w ostatnich tygodniach niezwykle wzrosły. Przy pomocy obecnych środków w Rumunii krępuje się taktykę angielską stosowaną od początku grudnia, a polegającą na prywatnym skupowaniu surowców w państwach Europy Południowo Wschodniej i utrudnianiu w ten sposób Niemcom w uzyskaniu surowców w tych krajach.

O tym jak Niemcy interesują się bogactwami naturalnymi Rumunii, a w pierwszym rzędzie rumuńską naftą świadczy to, że już **od kilku tygodni w Rumunii stale przebywa burmistrz wiedeński Neubacher,** który jest niemieckim pełnomocnikiem gospodarczym w tym kraju. Również stale bawi bądź **w Belgradzie bądź w Bukareszcie Dr. Schmidt,** dyrektor fabryk Hermana Goeringa, były austriacki minister spraw zagranicznych.

W Rzymie sądzą, że Rumunia nie będzie jedynym państwem Europy południowo-wschodniej, które wprowadziło kontrolę nafty. Rząd Jugosłowiański również rozważa wprowadzenie podobnych środków, pragnąc ograniczyć lub przynajmniej uregulować wolną konkurencję krajów prowadzących wojnę, co do niekórych bardzo cennych bogactw kraju.

Z Londynu i Bukaresztu donoszą, że zaprzecza się tam bardzo energicznie wiadomościom, podług których Anglicy zamierzają zerwać stosunki dyplomatyczne z Rumunią. (O tym również donosi „Elta" przyp. red.).

Prasa włoska uważa za rzecz znamienną iż **rząd rumuński pobradował 29 bm. w Kiszyniowie, stolicy Besarabii.** Pisma szczególnie podkreślają mowę premiera Tatarescu, w której podkreślił on jeszcze raz, że Rumunia bronić będzie zjednoczenia wszystkich Rumunów w jednym państwie.

—o:o—

Prasa niemiecka na tematy Finlandii

100.000 Polaków z Francji na front północny

(z) „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" w numerze niedzielnym z dnia 28-go stycznia na czołowym miejscu podaje sensacyjną wiadomość, którą pozwalamy sobie zamieścić w dosłownym brzmieniu:

„Aftenposten" przynosi wiadomość swego londyńskiego korespondenta, że przedstawiciele dyplomatyczni Finlandii w Paryżu i Londynie zwrócili się do tych rządów z prośbą o szybką pomoc, zaznaczając, że wojska fińskie nie mogą już wytrzymać naporu wielkich sił nieprzyjacielskich. Po dwóch miesiącach niezwykłego oporu siły fińskie zaczynają się wyczerpywać i o ile nie nadejdzie pomoc w większym stylu front fiński zostanie przerwany.

Korespondent wyjaśnia następnie, **że koła wojskowe angielskie w odpowiedzi na apel fiński zwróciły baczniejszą uwagę na znajdujących się w obozach wyszkolenie nowych we Francji uchodźców polskich, których liczba wkrótce wyniesie 100 tysięcy ludzi. Noszą się więc z myślą tych Polaków wysłać do Finlandii.**

Wymowna interpretacja angielskiej inicjatywy

O ile ta wiadomość odpowiada prawdzie, a tego rodzaju plany podkreślone również zostały przez współpracownika konserwatywnego dziennika „Yorkshire Post"—znów będziemy świadkami klasycznego przykładu jak zimnokrwiści Anglicy obcą krew dla swych wojennych interesów poświęcają. Ażeby jednak tej „akcji pomocy dla Finlandii"—jak wyjaśnia redaktor działu wojskowego „Timesa" — nadać możliwie największe propagandowe i międzynarodowe znaczenie, planuje się w Londynie (jak znowu podkreślają specjalne meldunki korespondentów pism skandynawskich) zwołanie międzynarodowej komisji, której porządek dzienny obejmował by wszystkie gospodarcze i techniczne zagadnienia pomocy dla Finlandii.

Cel zwołania tej patronowanej przez Anglię i Francję komisji leży jak na dłoni. Liczą się oficjalnie w Londynie z tym, że brytyjsko-francuski charakter interwencji takiej takiej międzynarodowej komisji przybierze cechy międzynarodowej akcji i pociągnie za sobą powikłania dyplomatyczne, co naturalnie musi leżeć w planach brytyjskich przeciwko jednolitemu stanowisku państ neutralnych".

TELEFONEM Z KOWNA

Wstrzymanie wyjazdu delegacji litewskiej do Berlina

Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę wyjazd delegacji gospodarczej do Berlina został w ostatniej chwili wstrzymany na pewien czas. Dowiadujemy się obecnie, że nastąpiło to na skutek wiadomości, iż Niemcy nie zakończyli jeszcze przygotowań technicznych do rokowań, które, jak podawaliśmy, mają dotyczyć rozszerzonej wymiany handlowej.

Wydział Sztuk Pięknych w Wilnie

W kołach uniwersyteckich rozważany jest projekt utworzenia w Wilnie wydziału sztuk pięknych. W tym wypadku obecny wydział sztuk pięknych w Kownie zredukowałby swą działalność do sztuki stosowanej.

Włamanie do sklepu w Kownie

Wczoraj w Kownie dokonano w biały dzień włamania do sklepu futer Frydmana przy ul Daukšy. Nieznani sprawcy skradli podczas przerwy obiadowej 4.500 litów w gotówce oraz futra wartości około 10.000 litów. Włamanie w biały dzień wywarło w mieście olbrzymie wrażenie.

Ignacy Paderewski

Polska Rada Narodowa na swym inauguracyjnym posiedzeniu w Paryżu obrała Ignacego Paderewskiego swoim prezesem. Minęło dwadzieścia lat od chwili, kiedy Paderewski po nieudanych próbach stworzenia rządu opuścił Polskę, aby więcej do niej nie powrócić. Wówczas nie udało mu się skompletować gabinetu, dziś Paderewski został jednogłośnie wybrany przewodniczącym obecnego (prowizorycznego) polskiego parlamentu, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych Rzplitej.

W 80 ym roku życia Paderewski rozpoczyna raz jeszcze działalność polityczną od nowa, obdarzony zaufaniem wszystkich Polaków. W r. 1917 Paderewski działał jako członek Komitetu Narodowego, skupiającego wyłącznie żywioły narodowo - demokratyczne. Jakkolwiek wówczas działalność Paderewskiego nie wzbudzała sama przez się zastrzeżeń, to dziś jest ona usankcjonowana przez reprezentację narodu.

Łączność Paderewskiego z jakąkolwiek partią polityczną wydaje się przypadkową. Paderewski wyrosł w oczach Europy na szermierza spraw ogólno-narodowych polskich. Wiązanie się jego z partią polityczną było nieporozumieniem.

Europa widziała w Paderewskim więcej niż Polacy. Dla społeczeństwa polskiego był reprezentantem jednego z kierunków politycznych. Dla Endecji był propagatorem jej haseł, dla lewicy—zdecydowanym reakcjonistą, dla żydów—wojującym antysemitą. A tymczasem Paderewski nie był takim, za jakiego go uważano. Miał jeden cel—chciał upodobnić społeczeństwo polskie do społeczeństw zachodnio-europejskich.

Politycy europejscy i amerykańscy widzieli w Paderewskim obrońcę prawa i porządku demokratycznego. Wierzyli, że obecność Paderewskiego w Polsce gwarantuje, że Polska przyswoi sobie zachodnie metody rządzenia.

Popularność czarodzieja tonów zjednywała mu sympatie społeczeństw. Wysoka kultura europejska i osobiste stosunki z najwybitniejszymi politykami — torowały drogę sprawie polskiej.

Na uczestnikach Konferencji Pokojowej wywarł duże wrażenie. House powiedział o Paderewskim, że „był w Paryżu z niewielu szerzej na świat patrzących, nie ograniczał się tylko do interesów narodowych. Walcząc o Polskę i jej potrzeby, Polskę, która mogłaby się stać silną, walczył jednocześnie o Europę, jako całość, Europę, ktora mogłaby żyć w spokoju".

Wielka czwórka Wilson, Clemenceau, Lloyd George w pismie łącznym stwierdzili, „że każdy kraj mógłby pozazdrościć Polsce takiego obrońcy jak Paderewski".

To, że nie był zawodowym politykiem nie stanowiło przeszkody. W ustach Paderewskiego słowa: wolność, sprawiedliwość czy prawo nie wydawały się frazesem. Był artystą i dlatego stosowano do niego inną miarą niż do polityków zawodowych.

Działalność Paderewskiego nacechowana jest pewną swoistą artyście naiwnością, która potrafiła premówić do takich polityków jak Clemenceau i Lloyd George. Naiwność ta okazała się zaletą niebylejaką.

Sprawa Spiszu i Oraw została załatwiona niepomyślnie dla Polski Ale ponieważ załatwiona została definitywnie, wydawało się, że niecelowo byłoby poruszyć ją raz jeszcze. Tego zdania był Roman Dmowski i inni. Ale Paderewski nie zrezygnował. Gdy przybyła do Paryża delegacja chłopów ze Spisza w sprawie przyłączenia ich ziem do Polski Paderewski napisał o tym do Clemenceau, gdzie powiedział m. inn. „Kiedy powiedziałem im, że kwestia została zdecydowana i nie może być otworzona na nowo, zapytali mnie oni naiwnie czy może być kiedykolwiek zapóźno, aby uczynić zadość sprawiedliwości. Nie potrafiłem na to znaleźć odpowiedzi. Przeto pytam Pana Prezesa, czy naprawdę jest już zapóźno, aby uczynić zadość sprawiedliwości?". List poskutkował. Sprawa wróciła pod obrady.

List ten ze względu na ton i styl nie ma chyba precedensu w dokumentach dyplomatycznych,

Paderewski uosabiał ideały o które walczyli alianci. Paderewski nigdy nie walczył. Paderewski starał się przekonać, wzruszyć.

BR. KLIM.

Pierwszy rektor USB
prof. M. Siedlecki nie żyje



Fot. J. Bułhak

W Niemczech zmarł prof. **Michał Siedlecki,** pierwszy rektor USB, wybitny zoolog, znawca fauny morskiej.

S. p. prof. Michał Siedlecki urodził się w r. 1873 w Krakowie, gdzie ukończył Uniwersytet Jagielloński oraz zdobył stopień doktora filozofii. W r. 1899 zostaje docentem zoologii tego uniwersytetu, profesorem zaś w r. 1904.

W r. 1919 bierze żywy udział przy organizowaniu Uniwersytetu Stefana Batorego i przez pierwsze dwa lata (do r. 1921) piastuje godność jego rektora. W r. 1919 prof. Siedlecki został doktorem *honoris causa* uniw. w Strasburgu, a w 1929 w Wilnie.

S. p. prof. Siedlecki był stałym delegatem RP. do Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze, członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności od 1903 r., a członkiem czynnym P.A.U. od r. 1920. Zmarły był autorem licznych prac naukowych oraz znakomitych książek popularyzujących naukę.

List do miasta Warszawy

Warszawo, chcę napisać co my tutaj wiemy o tobie nad Sekwaną.

Wiemy, że twoje wieże okaleczone; że niema wielu twoich wież, które były wskazówkami naszego słonecznego zegara Wiemy, że twoje kościoły, zamki, pałace, twoje teatry i muzea zniszczone. Że w tych wszystkich ścianach, gdzieśmy z malców wyrastali na ludzi, gdzie przemawiał do nas Bóg, mówiła do nas historia, sztuka — w tych ścianach wiatr teraz świszcze.

Wiemy, że na Placu Trzech Krzyży jest krzyży cały lasek zaduszny. Że w parkach, gdzie my— kiedyś, kiedyś — goniliśmy koła, i nasze dzieci — tak niedawno — rzucały piłkami, trawniki rozryte są przez grabarzy.

Wiemy o płytach chodnikowych, przemienionych w płyty nagrobne, wiemy o niejednym domu matki. stryja, przyjaciół, o domu gdzieśmy się łamali opłatkiem, gdzieśmy weselne toasty wznosili i zamykali oczy bliskim zmarłym, — że wcale tego domu już nie ma.

Wiemy, jaki będzie nasz powrót. Przed rogatką mężczyźni zdejmą kapelusze. a kobiety wezmą dzieci na ręce. Wchodzić będziemy w twoje poranione mury, jak na Rezurekcję. Uwielbiający, stęsknieni.

To wiemy Ale ty także trzeba żebyś wiedziała o sobie, czem jesteś teraz w świecie.

Niedawno ten czas, kiedy byłaś drugorzędnym kółeczkiem na mapie. Punkt newralgiczny w ciele Europy? — Tak to sobie uświadamiali politycy. Dla przeciętnego obywatela Francji, Anglji czy Niemiec — Warszawa, to było gdzieś na Wschodzie nieciekawe miasto. Stacja przeładunkowa surowców. Rezydencja małoznacznych osobistości. Węzeł niedobrych dróg.

Ten czas twojej drugorzędności przeminął.

Warszawo, nigdy nie byłaś dla swoich tak wielka w Zygmuntowskiej Chwale, jak jesteś teraz wielka dla obcych w zgrozie twoich ruin.

Europejczycy nie znali ciebie za twoich dni powszednich. Nie znali wdzięku Krzywych Kół, Wązkich Dunajów, rozbrajającej śmieszności drewniaków z Grójeckiej i z Grochowa, brzoskwiniowych zachodów nad Mariensztatem, zapachu twoich bzów nad parkami Powiśla, tych godzin zmierzchu. kiedy twoje okna wyglądają jak krzyże na świetlistych ustach. Nie znali zuchwałych gołębi z ulicy Wspólnej, wróbli oblepiających pierzem i świergotem akacje twoich skwerów w czasie mrozu. Nie znali twoich dzwonów, twoich kolend, lampek czerwono mrugających przed figurami barokowych świętych, spiczastych kamieniczek, wierzb i kaczeńców nad gliniankami, kóz na podmiejskich wygonach i wielkich gwiazd nad Kopernikiem. kiedy się wychodzi z teatru. Europejczycy nie znali smaku twoich obwarzanków.

Ale w dniach twojej krwi i chwały świat poznał twoje dumne serce. Swiat się zadziwił twoją wspaniałością, będzie ją długo rozważał.

Trzeba. żebyś wiedziała, jaki teraz ma sens twoje imię w Paryżu i w Londynie.

To jest słowo, które rozprasza małość. Które budzi strach boży Które nakazuje milczenie złośliwym i bezdusznym.

Urzędnik, zobaczywszy w papierach klijenta „Warszawa", podnosi głowę z nad biurka i patrzy przed siebie, jak w miraż.

Wielcy czują się upokorzeni, mali — rosną duchem, kiedy o Warszqwie jest mowa.

Ostygły już twoje zgliszcza, krew wsiąkła. dymy się rozwiały. Inne miasta teraz palą się i krwawią. Ale twoja chwała nie słabnie. Sześć tygodni temu, kiedy w Komedii Francuskiej czytano dziennik lotnika - obrońcy Warszawy — tłum tamował oddechy, widziało się łzy na skamieniałych twarzach. oczy olśnione, usta drżące. Dziś kiedy nowa żagiew płonie na północy — pracowite, zamożne Helsinki, Francuzi i Anglicy mówią: „przykład Warszawy działa". Bohaterstwo Warszawy zaraziło narody.

My tutaj — często spłakani — wiemy i to jeszcze, że ty napewno nie zapomniałaś uśmiechu. Napewno w szare dni zimowe — ubogie i cudze — uśmiechasz się twarzami twoich Antków, twoich Maniek i małego Heniusia.

Napewno twoje gołębie gruchachają po dawnemu, twoje wróble tak samo, jak zawsze, rajcują na akacjach, z okaleczonych kominów snuje się domowe ciepło.

Warszawo, więcej niż chleba, niż powietrza. trzeba nam w obczyźnie twojego odważnego uśmiechu!

MARIA KUNCEWICZOWA,

„Czarno na białem" w Paryżu

Z dniem 1 stycznia r. b. wznowiony został na gruncie paryskim tygodnik „Czarno na białem", wychodzący w Warszawie aż do wybuchu wojny pod redakcją płk. Januarego Grzędzińskiego.

„Czarno na białem" był organem Stronnictwa Demokratycznego i ten sam charakter posiada obecnie. Płk. Grzędziński, który znajduje się w czynnej armji, ogłasza w 1-ym numerze umotywowaną zgodę na wznowienie swego pisma pod inną redakcją, lecz pod tym samym sztandarem politycznym.

1-y numer zawiera szereg artykułów, z pośród których najciekawszy jest **A Hertza**, o powtarzającej się w tej wojnie grze politycznej niemieckiego sztabu gener. Dokumentalną wartość posiada artykuł **p. Tytusa Filipowicza** p. t. „Wytyczne demokracji polskiej", mimo, że w treści swej jest dość już wytartym różańcem nigdy niespełnianych marzeń lub obietnic. Rodzynkiem numeru jest wiersz **A. Słonimskiego** p. t. **„Rozmowa z ministrem"**. Niesłychanie jadowity wylew żółci i długo tajonej pasji na „ozonowy" reżim.

Z innych artykułów, zasługuje na uwagę dłuższe sprawozdanie z przebiegu sprawy finlandzkiej w Lidze Narodów. M. i. autor stawia zarzut min. Beckowi, że natychmiast po 1-ym września nie złożył Lidze oskarżenia Niemiec o agresję.

Adres redakcji i administracji „Czarno na białem": 32. rue Le Ménilmontant, Paris XX.

P. Kowala następcą prezesa Klarnera,

(j) „Warschauer Zeitung" komunikuje, że były minister Czesław Klarner został usunięty ze stanowiska Prezesa Izb Handlowo Przemysłowych w Warszawie. Stanowisko to objął niejaki Kowala, przybysz z Niemiec.

Z rozważań nad przeszłością
Anglia i Anglicy

I.

W 1927 roku nakładem Ossolineum wyszedł z druku tom studiów literackich prof. Władysława Tarnawskiego **„Z Anglii współczesnej"**. Na czele tomu autor umieścił obszerną rozprawę o charakterze Anglików, zasługującą dziś na przypomnienie ze względów, których nie trzeba chyba wyłuszczać.

Jako materiał do tej rozprawy posłużyły autorowi przede wszystkim studia nad literaturą i historią Anglii, następnie zaś osobiste obserwacje poczynione w czasie parokrotnych dłuższych tam pobytów, które dały mu sposobność do zetknięcia się z różnymi sferami społeczeństwa brytyjskiego.

Stwierdziwszy na wstępie, że jeżeli chodzi o znajomość typu Anglika, to w Polsce panują w tej dziedzinie pojęcia zdawkowe, a często opaczne, prof. Tarnowski przechodzi do opisu naczelnych cech psychiki angielskiej. Postaramy się streścić tutaj najciekawsze jego wywody na ten temat.

Naczelną cechą charakteru Anglików jest jego całkowita **odmienność** od innych narodów europejskich. Anglik jest dumny ze swej narodowości i stara się to wszędzie podkreślać, zwłaszcza w środowisku obcym. Nie zamierza i nie umie upodabniać się do cudzoziemców (co, mówiąc nawiasem, jest stałym dążeniem Polaków, gdy się znajdą za granicami ojczyzny). Akcentuje więc swe pochodzenie, swe obyczaje przy każdej okazji. Nie można powiedzieć, aby to zjednywało mu wśród obcych sympatję, ale „dumnych synów Albionu" stać na to. „Duma narodowa—powiada prof. Tarnawski — wytwarza poprostu podział na Anglików co najwyżej Brytyjczyków i barbarzyńców".

Przyczem—o ile Anglik zachowuje się na całym świecie tak jak u siebie w domu, o tyle niechętnym okiem spogląda na obcych przybyszów, którzy znajdują się w jego ojczyznie. Dla zilustrowania tego znamiennego rysu autor przytacza zabawną anegdotę.

Angielka przyjeżdża do Paryża i na dworcu napróżno usiłuje dogadać się z tragarzem. Spostrzega to jakiś Francuz umiejący po angielsku i przychodzi z pomocą. Po załatwieniu sprawy Angielka dziękuje, Francuz odpowiada uprzejmie: „Nic dziwnego, że pani nie mogła dać sobie rady, jest pani przecież cudzoziemką". — „Co? wołа oburzona dama, „to pan jest cudzoziemcem, ja jestem Brytyjka".

II.

Podstawą jeszcze innego podziału ludzkości jest dla Anglików **ideał dżentelmena**. Dżentelmen— to człowiek przyzwoicie ubrany i umiejący się zachować. Gdzieś głębiej pod temi zewnętrznymi formami ukryte będą duchowe znamiona dżentelmena, różne odmiany uczciwości w życiu prywatnem i publicznem, słowem szlachectwo duszy. Przyczem współczesnemu Anglikowi wystarcza zachowanie **pozorów** tych cnót, aby uzyskać tytuł dżentelmena. Ta dbałość o zachowanie pozorów zakorzeniona jest tak głęboko w psychice angielskiej, że stała się jedną z przysłowiowych prawie jej cech, uzyskując miano hipokryzji. Prof. Tarnawski wskazuje jej źródło, by tak rzec, historyczne, twierdząc że powstała ona „na tle protestantyzmu, szczególnie na tle jego skrajnych prądów, pragnących stworzyć królestwo Boże na ziemi. Nie mogąc dokazać tej sztuki **purytanie** zaczęli przywiązywać olbrzymią wagę do zewnętrznych oznak bogobojności". Purytanizm, ulegając z biegiem wieków różnym przemianom, utracił wiele ze swych znamion skrajnych, za to jednak w złagodzonej formie rozkrzewił się nietylko w życiu prywatnem i towarzyskiem, ale wycisnął też silne piętno na życiu publicznem, prowadząc do zwykłej obłudy w polityce, do maskowania np. egoistycznych celów wzniosłemi hasłami humanitaryzmu i etyki.

Mimo to jednak **rozsądek polityczny** strzeże Anglików od błędów i niebezpieczeństw, jakie grożą prędzej czy później tym co z obłudy czynią narzędzie taktyki politycznej. Przykładem polityka kolonjalna Anglji, której owocem było stworzenie potężnego imperjum. Traktowali oni ludzi innej rasy poprostu jak dorosłe dzieci. „Studjowali sposób myślenia, zwyczaje i zabobony dzikich ludów, więc starali się ludy te podnosić stopniowo, nie burząc stanu rzeczy, jaki zastawali lecz wyzyskując go umiejętnie dla swoich celów, często egoistycznych, ale czasem gdy to nie kolidowało z ich interesami, także altruistycznych".

Podobnie postępowali i tam gdzie zetknęli się ze starą, wysoką kulturą, a więc np. w Indjach, Inna rzecz, iż w pewnych razach stają się wobec ludów ujaźmionych gwałtowni i okrutni. Dzieje to się wtedy, gdy Anglik uzna, iż rzeczy przekroczyły granice dopuszczainej tolerancji.

III.

Granice **tolerancji** jeżeli chodzi o stosunek do kompatrjotów, są w Anglji bardzo rozległe. „Cały ustrój państwowy — powiada prof. Tarnawski — polega tam na poszanowaniu indywidualności i ogranicza ingerencję władz do minimun".

Przykładów dostarcza dziedzina wymiaru sprawiedliwości, gdzie z dawien dawna stosuje się system „kar z zawieszeniem", wychowanie publiczne, w którem olbrzymią rolę odegrywa szkolnictwo prywatne, no i oczywiście życie polityczne z posuniętą do kresu możliwości swobodą słowa żywego i drukowanego. W słynym Hyde

HANDEL niemiecko-włoski

RZYM. (Elta). Dyrektor departamentu ekonomicznego w ministerstwie spraw zagranicznych Niemiec Clodius spędził w Rzymie jeszcze kilka dni. Przeprowadzał on rokowania z szeregiem wysokich osobistości we Włoszech. — Według Havasa wskazuje to, iż rząd niemiecki powierzył mu ważną misję. W obecnych okolicznościach Niemcom bardzo zależy na rozszerzeniu stosunków handlowych z Włochami. Rokowania przeprowadzane przez Clodiusa trzymane są w wielkiej tajemnicy.

Mimo to donoszą o pogłoskach, iż najważniejszym celem rokowań jest sprawa transportu kolejowego i kwestia węgla. Obecnie Niemcy odczuwają brak wagonów towarowych, dlatego więc Niemcy chciałyby kupić we Włoszech większą ich ilość. Pozatem Niemcy chcą, aby Włochy za pomocą swych środków transportowały węgiel, który Niemcy sprzedają Włochom. — Kwestia ta dla Włoch, które prawie nie posiadają własnych kopalń węgla jest bardzo ważną. Włochy największą ilość węgla importowały dotychczas z Niemiec i z Anglii. Statki, którymi węgiel niemiecki był transportowany do Włoch, zostały w obecnej chwili unieruchomione w portach niemieckich. Angielskie spółki żeglugi na skutek wojny nie mogą zapewnić, iż zakupiony w Anglii węgiel zostanie w przewidzianym czasie dostarczony do Włoch. Na skutek blokady statki włoskie także nie mogą szybko transportować węgla. Wobec powyższego, jedyną drogą do transportowania węgla pozostaje kolej żelazna, a zwłaszcza linia kolejowa przez Brenner. Pozatem w odpowiednich kołach włoskich w ciągu ostatnich czterech miesięcy import węgla do Włoch z Anglii był znacznie mniejszy w porównaniu z okresem przedwojennym.

—:::—

Wśród uchodźców czeskich w Wilnie

Przy ulicy Jakóba Jasińskiego 7 skupili się uchodźcy z Czech. Wojna przyniosła ich aż do Wilna. Nikt o nich nie słyszał ani pisał a jednak jest ich pokaźna gromadka, bo aż 110 osób. Przeważnie są mężczyźni, ale są i całe rodziny, a więc kobiety i dzieci. Jakkolwiek po polsku nie umieją, rozmowa wszakże toczy się gładko. Mówią sami po czesku lecz dobrze rozumieją język polski. Język czeski staje się bliski i pokrewny, wiadomo język słowiański. Doskonale mogą rozmawiać po węgiersku i niemiecku. Dzieci uczęszczające do szkoły zaczynają mówić po polsku. Pod względem wyznaniowym są tu katolicy, ewangelicy i żydzi. Wszystkich zjednoczyła wspólna niedola. Mają swoich lekarzy, kucharzy, krawców. Są samowystarczalni o ile chodzi o obsługę. Wśród uchodźców panuje wzorowy porządek i wojskowy rygor. W sali rozrywkowej, gdzie się tłumnie zbierają, widać szachy, radio, gazety czeskie i polskie „Kurier Wileński" i „Gazetę Codzienną".

Br.

Gospodarcza akcja pomocy ofiarom wojny

Na skutek działań wojennych powstałe duże ilości bezrobotnych częściowo już głodujących wymagają natychmiastowej pomocy i opieki. Istniejące skromne źródła o charakterze społecznym na rozładowanie tego stanu rzeczy nie pozwalają na rozwikłanie tego problemu w dostatecznym stopniu.

Akcja zapomogowa, charytatywna, filantropijna nawet najlepiej pomyślana i najsprawiedliwiej przeprowadzona nie może dać należytego efektu. Dlatego też z konieczności nasuwają się pytania, jaką drogą należałoby kroczyć, by te nieznaczne środki chociażby w gospodarczym znaczeniu, pomnożyć. Powstaje zatem problem gospodarczej pomocy ofiarom wojny. W pierwszym rzędzie wchodziłoby w grę popieranie inicjatyw gospodarczych dzięki pomocy finansowej.

Wśród bezrobotnych istnieje duża ilość fachowców, którzy mogliby być wykorzystani w konkretnych komórkach pracy, przyczem pomoc, jaka była by im udzielona, nie miałaby charakteru konsumcyjnego, lecz posiadałaby charakter produkcyjny.

Należy jednak odrazu zgóry nakreślić ramy dla tej akcji.

Przede wszystkim warto zaznaczyć, że niepomyślne warunki egzystencji gospodarczej, które się wytworzyły na skutek działań wojennych, zmuszają do zastanowienia się nad losem licznych rzesz kupców i przemysłowców, walczącymi z trudnościami na odcinku produkcji i zbytu.

To też perspektywy dla nowych inicjatyw nie są korzystne. Odwrotnie nowe warsztaty pracy znajdą się w podobnych jeżeli nie w wiekszych trudnościach. Pozatem powstałaby kwestia zaostrzenia się konkurencji i pogorszenia egzystencji gospodarczej już istniejących przedsiębiorstw. To ostatnio nie powinno budzić specjalnych zastrzeżeń zwłaszcza, jeżeli się zważy, że wojna dotknęła niemal wszystkie sfery społeczeństwa, to też rzeczą niesłuszną byłoby, ażeby jedni tracili wszystko i byli skazani na niemożność jakiegokolwiekbądź zarobkowania, a inni opływali w dobrobyt, tak jakgdyby nie nastąpiły żadne istotne zmiany.

Nie mniej jednak należałoby prace lokowania fachowców w przemyśle i handlu przeprowadzić z najmniejszym uszczerbkiem dla dotychczasowych warsztatów pracy i całości życia gospodarczego.

To też wydaje się rzeczą celową rozlokowywanie ofiar wojny po przedsiębiorstwach, pomnażając w ten sposób wartości tych przedsiębiorstw, bądź też zakładając z góry, że przedsiębiorstwo wychodzi z założeń poniekąd filantropijnych i wówczas spełnia pewien obowiązek społeczny, z drugiej zaś strony zapobiega zaostrzeniu się zbędnej konkurencji, co miałoby miejsce w przypadku zakładania nowych warsztatów pracy.

Zupełnie odrębną kwestię stanowią te inicjatywy, które na tutejszym terenie dotychczas nie miały zastosowania i które w ten sposób przyczyniają się do zwaloryzowania tego terenu pod względem gospodarczym.

Biorąc pod uwagę, że obecnie w kraju wileńskim znalazło się dużo fachowców z branż, które przed wojną znajdywały się w innych okręgach gospodarczych, wykorzystanie ich znajomości i doświadczeń wydaje się również korzystne i z punktu widzenia tutejszych władz. Dość, że przykładowo wymienię branże: włókienniczą (przędzalnie), mechaniczną (w organizacj. fabryka elektrotechniczna, rowerów, fabryka żarówek), chemiczną i t. p.

Pozatem celową rzeczą byłoby przerzucenie szeregu bezrobotnych na odcinek aprowidowania ludności miejskiej w drodze ułatwiania kontaktowania ośrodków miejskich jako rynków podaży z ośrodkami miejskimi jako rynkami konsumcyjnymi.

Pewne również znaczenie dla wchłonięcia określonej ilości bezrobotnych miałyby warsztaty rzemieślnicze i chałupnicze.

Co do konkretnego udziału Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w omawianej akcji to należy zaznaczyć, że skromne środki, jakie posiada w swej dyspozycji Komitet, winny być niezmiernie ostrożnie, sprawiedliwie i najbardziej równomiernie dzielone. Dlatego też nie wydaje się celowe komulowanie pewnych funduszów na rzecz pewnych inicjatyw gospodarczych z wyraźną krzywdą dla ogółu ofiar wojny, mających z tych funduszy korzystać.

Niesłuszne byłoby wspomaganie jednych zawodów kosztem drugich, zwłaszcza, gdy jak już na wstępie zaznaczyliśmy, poważna ilość klientów Komitetu zaczyna już głodować.

Jedyną zatem sprawiedliwą i pożyteczną akcją Komitetu na tym odcinku byłoby finansowanie takich imprez gospodarczych, które przy przyznaniu pewnej pomocy finansowej mogłyby wchłonąć taką ilość ofiar wojny, jaka byłaby obdzielona tą samą sumą w normalnej drodze zapomogowej.

Wówczas sprawiedliwości stałoby się zadość, a przeznaczone na pracę gospodarczą fundusze miałyby charakter nie konsumcyjny lecz produkcyjny.

Odrębną sprawę stanowi tworzenie przez Komitet Pomocy Ofiarom Wojny tych komórek gospodarczych, które ze względów kalkulacyjnych są dla Komitetu niezbędne jak np. jadłodajnie, szwalnie i t. p. (Tańszy obiad we własnej jadłodajni, tańsza koszula we własnej szwalni).

W tym przypadku angażowanie pewnych sum Komitetu miałoby charakter komercyjny i niepotrzebnie nie nadwyrężałoby i tak skromnego funduszu, znajdującego się w dyspozycji Komitetu.

M. Szyszkowski.

O odmrożeniach

Mrozy tegorocznej, niezwykle surowe zimy, częściej niż w innych latach **stają się przyczyną** schorzeń skóry znanych pod nazwą **odmrożeń**. Dzieci, ludzie anemiczni, osobnicy z chorobami serca—ulegają odmrożeniom stosunkowo łatwo.

Skóra nasza, spełniająca wiele ważnych dla życia czynności, dzięki gruczołom potnym i łojowym oraz obfitej sieci drobniutkich włosowatych naczyń krwionośnych, wytrzymuje znaczne wahania temperatury. **Przy długotrwałym działaniu zimna i wiatru, drobne naczynia krwionośne skóry zostają rozszerzone trwale,** co obserwować można u ludzi pracujących na otwartej przestrzeni np: u dorożkarzy, policjantów, rolników.

Rodzaje odmrożeń

Silniejsze oziębienie skóry wywołać może efekt doraźny t. zw. **odmrożenie.** Dzielimy je na trzy stopnie. **W stopniu pierwszym przychodzi do powstania w** miejscu odmrożonym rozlanego zaczerwienienia skóry t. zw. **rumienia,** połączonego ze znacznym niekiedy obrzękiem skóry, która przybiera sino — czerwoną barwę i jest chłodna w dotyku. **Drugi stopień odmrożenia** cechuje pojawienie się na tle obrzękłej i sino—czerwonej skóry **pęcherzy** różnej wielkości wypełnionych treścią surowiczą, a niekiedy surowiczo—krwawą. **W trzecim stopniu przychodzi** już do tak znacznego uszkodzenia tkanek, że ulegają one powierzchownej lub głębszej martwicy, prowadząc do owrzodzeń, a niekiedy do bardzo rozległych okaleczeń.

Długotrwałe działanie zimna może być przyczyną zmian przewlekłych t. zw. **odmrozin;** najczęściej bywają zajęte palce rąk, nos, uszy u kobiet łydki. Odmroziny mają wygląd miękkich, chłodnych, plackowatych wyniosłości najczęściej okrągłych lub owalnych, barwy sino—czerwonej, niekiedy z odcieniem fioletowym, nierzadko dołączyć się mogą tutaj pęcherzyki lub pęcherze, które pękając dają początek płytkim owrzodzeniom. **Odmroziny powtarzają się przez kilka lat,** nietylko w zimie, ale często na wiosnę i w jesieni, powodując pieczenie, swędzenie i ból.

Jak leczyć?

Jak zapobiegać powstawaniu odmrożeń? Najważniejszą rzeczą jest tutaj **dobór odpowiedniego ubrania:** obuwie ciepłe i luźne zapewnia swobodny dopływ krwi do palców; polecenia godnym jest noszenie wełnianych skarpetek: wychodząc na silny mróz **natłuścić można palce nóg** tanim i niebrudzącym **łojem salicylowym,** przez co zmniejsza się utratę ciepła przez skórę. **Uszy należy osłaniać** np. nausznikami narciarskimi. Nos, policzki natłuszczać należy kremem lub wazeliną. **Utrata czucia** w danym odcinku skóry **jest sygnałem do roztarcia dłonią** lub rękawiczką **zmarzniętego miejsca**

W przypadkach już istniejącego odmrożenia najwłaściwszem będzie założenie opatrunku z gazy i udanie się do lekarza, który w zależności od stopnia odmrożenia, jego umiejscowienia, rozległości i tp. przepisze odpowiednie leczenie. Odmrożenia przewlekłe — odmroziny wymagają niekiedy dużej cierpliwości zarówno ze strony lekarza jak też i chorego, który musi niektóre zabiegi wykonywać w domu. Uwzględniając ogólne warunki ustrojowe, najczęściej stosowane są tu **wcierania maści zawierającej ichtyol, balsam peruwiański i kamforę,** obok t. zw. **kąpieli naprzemiennych, polegających na moczeniu w gorącej wodzie** przez 15—30 min odmrożonej dłoni lub stopy, którą zanurza się w międzyczasie kilkakrotnie w stojącym obok naczyniu **z wodą chłodną** o temperaturze pokojowej. Dobre wyniki dają też systematyczne gorące i naprzemienne kąpiele przez 15—30 min. **z odwaru kory dębowej** w ilości 1—2 garści na wiaderko wody.

Wczesne i staranne leczenie odmrożeń daje niepomiernie lepsze wyniki, niż leczenie przypadków zaniedbanych i zastarzałych.

Dr. Kazimierz Lejman.

W sprawie podatku dochodowego od handlu, przemysłu i rzemiosł

Rząd postanowił również na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w kraju wileńskim nałożyć podatek dochodowy za 1939 r. Postanowienie to ogłoszone w prasie wywołało wiele troski w sferach handlowych i przemysłowych.

26 stycznia odbyło się ogólne posiedzenie Rady Wileńskiego Oddziału Izby Handlu, Przemysłu i Rzemiosł, na którym Rada wyraziła swą opinię w sprawie nałożenia podatku dochodowego na kupców, przemysłowców i rzemieślników. Rada prosiła, by opinia jej była zakomunikowana rządowi. Rada przyznaje, że są w Wilnie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, które w roku ubiegłym mimo wypadków miały zysk, to też niema podstawy do darowania im podatku dochodowego.

Prosząc rząd o uwzględnienie sytuacji handlu, przemysłu i rzemiosł w kraju wileńskim, rada wyraziła dezyderat, by przy nakładaniu podatku na handel, przemysł i rzemiosła kraju wileńskiego za 1939 r., rzemiosła i drobny handel zostały przytym pominięte, t. zn. by podatek dochodowy nie był do nich stosowany. Dezyderat ten motywowany jest tym, że rzemiosło w kraju wileńskim znalazło się w ciężkich warunkach gospodarczych. Jeżeli miały one pewien zysk przed początkiem wojny, to z chwilą wybuchu wojny i podczas przeżywania przez kraj okresu różnych zmian gospodarczych, w większości wypadków nietylko straciły one posiadany zysk, lecz nawet część swego majątku.

Wobec tego Rada wyrażając swą opinię prosi rząd, by przy nakładaniu podatku dochodowego na handel i przemysł wileński, za 1939 r., który to rok był dla kraju wileńskiego rokiem niezwykłym, uwzględniano realną sytuację każdej gałęzi gospodarczej i przedsiębiorstwa i kierowano się księgami handlowymi, które zostaną ułożone według ustalonego porządku.

Pozatym Rada prosi o przesunięcie terminu deklaracyj podatkowych (termin ustawowy 15 lutego) do 1 maja 1940 r., by przedsiębiorstwa do tego czasu mogły zbilansować swe księgi, wyjaśnić sprawy długów i inne związane z tym kwestie. Wyjaśnienie wszystkich tych kwestyj do dnia 15 lutego jest nie do pomyślenia.

Wreszcie Izba wyraziła dezyderat, by do komisyj tworzonych przy Inspektorach Podatków dla ustalenia zysku zapraszani byli przedstawiciele płatników podatków,

Oddział wileński Izby Handlu, Przemysłu i Rzemiosł opracował już we wszystkich wyłożonych tu sprawach memoriał, który przesłany został do odpowiednich urzędów (N).

Parku, gdzie popisują się krasomówstwem przed przygodnymi słuchaczami przedstawiciele różnych sekt religijnych i partyj politycznych, policjant obojętnie przysłuchuje się napaściom agitatora komunistycznego na rząd. (Oczywiście, działo się to przed wojną) obraza króla traktowana jest tak samo jak obraza każdego człowieka. „Natomiast każda obraza honoru, szczególnie popełniana drukiem, ściąga surową karę". Dzięki tej zasadzie oraz sugestywnej sile, jaką posiada ideał dżentelmena, pojedynki w Anglji współczesnej nie istnieją. Dozwolone jednak jest doraźne załatwianie zatargów honorowych przy pomocy boksu, przyczym nad prawidłowością pojedynku na pięści czuwa publiczność, a często i policja, jeżeli zatarg między sobą likwidują dżentelmeni na ulicy.

IV.

Brak miejsca nie pozwala wymienić wszystkich cnót i wad charakteru Anglików z ciekawego katalogu sporządzonego przez prof. Tarnawskiego. Osobne i obszerne miejsce w nim zajmuje oczywiście angielski **snobizm**, który „w szeregu zewnętrznych objawów jest głupi i śmieszny, ale zasługujący mimo to na miano potężnej, twórczej siły społecznej". Tego typu snobizm pragnął zaszczepić społeczeństwu polskiemu Żeromski, wyszydzając jednocześnie snobizm krajowego chowu, polegający głównie na małpowaniu nowinek zagranicznych. Pominąć też muszę wyliczenie drugorzędnych, chociaż znamiennych rysów, jak zamiłowanie do hazardu (wyścigi konne, zakłady) odmienność form towarzyskich (sprawa nakrycia głowy i podawania ręki) i t. d., aby zatrzymać się nieco dłużej nad uwagami autora o **polityce zagranicznej** Anglji w latach po Wielkiej Wojnie. Są one niezmiernie pouczające, ujawniają bowiem charakter narodu, a przytem pozwalają na ocenę obecnego kursu politycznego Wielkiej Brytanji. Rozpoczęła ona w 1914 roku wojnę z Niemcami z powodu zagrożenia przez ich handel i przemysł światowego stanowiska Imperjum. „Mogła to z czystem sumieniem uczynić, — pisze prof, Tarnawski —ponieważ równocześnie zagrożona była wolność Europy, ponieważ została pogwałcona neutralność Belgji. Wystąpiła do boju z otwartą przyłbicą, rzuciła na szalę własną krew... Po rozpoczęciu zapasów światowych zaczęła wysuwać hasła przebudowy Europy w duchu sprawiedliwości. I nie były one taktyczną sztuczką. Mężowie stanu traktowali je na serjo, społeczeństwo w nie wierzyło"...

Anglja była do wojny w r. 1914 nieprzygotowana „a stanęła wobec nieprzyjaciela, który od długich lat o niczem innem nie myślał". Rozpocząwszy wojnę, rozpoczęła dopiero właściwe przygotowania; przestawienie przemysłu na tory wojenne, tworzenie organizacji wojskowej, wprywadzenie powszechnej służby wojskowej „sprzecznej, jak podkreśla autor, z pojęciami każdego Anglika", który dotąd przyzwyczajony był do opłacania ochotników „potrzebnych do parad i do kolonialnych wojenek".

Trudności na każdym kroku piętrzyły się olbrzymie. Niemieckie łodzie podwodne zadawały dotkliwe straty importowi żywności do Anglii, niemieckie zeppeliny bombardowały nieprzygotowany zupełnie do obrony przeciwlotniczej Londyn,

„A przecież byleby Anglia zdecydowała się opuścić sprzymierzeńców i zrezygnować z dalszych celów, mogła w każdej chwili zawrzeć korzystny pokój, nie narażający jej na żadne straty; owszem może przynoszący doraźne zyski".

Tego nie uczyniła, chociaż „nie wszyscy kierownicy nawy państwowej Anglii byli przeciwni wcześniejszemu zakończeniu wojny... wpoprzek stanęła wola narodu, który zaciął zęby i postanowił przecierpieć wszystko do końca"..

Owoce tej heroicznej wytrwałości zmarnowane zostały przez owych małodusznych lub nieuczonych polityków. Po złamaniu kosztem olbrzymich ofiar oporu nieprzyjacielskiego, zawarto w Wersalu pokój, który „nakładał na nieprzyjaciela warunki niewykonalne, ale też nie dawał **gwarancji** ich choćby częściowego wykonania.

Wkrótce potem rozpoczęła Anglia **politykę filogermańską,** tłumacząc ją bądź względami humanitarnemi, bądź obawą przed wzrostem potęgi francuskiej. Kapitał angielski, borykający się z powojennym kryzysem, głosił tezę, że odbudowa Niemiec — to przywrócenie równowagi gospodarczej świata, a co za tem idzie wyleczenie gospodarstwa angielskiego z różnych niedomagań. W latach 1923—1926 filogermanizm angielski zwracał się wyraźnie przeciw Polsce, co francuskiego publicystę **Grappina** skłoniło do sarkastycznego okrzyku:

— Nieszczęśni publicyści angielscy, którym zdaje się że głosząc opuszczenie Polski, ocalają Europę są tylko niebezpiecznymi podpalaczami!

Obserwując aktualnie politykę Anglii w tamtych latach, prof. Tarnawski umieścił w zakończeniu swej rozprawy te oto pełne niepokoju, prorocze niestety, słowa:

„Kto wie, czy w przyszłości, w odpowiednim momencie dziejowym nie będzie Anglia poraz drugi pasować się z odrodzonymi poraz drugi Niemcami"?

Wojna 1914—1918 była następstwem popierania przez Anglię polityki pruskiej w XVIII i XIX stuleciu. Wojna teraźniejsza w jeszcze większym stopniu wiąże się przyczynowo z polityką europejską Anglii od Traktatu Wersalskiego do Traktatu Monachijskiego. Jak wyjdzie z tej wojny Anglja i narody, które z nią losy swoje sprzęgły?

Odpowiedź na to pytanie da przyszłość.

T. Ł.

Z prasy litewskiej

O polskie gimnazja

„Vilniaus Balsas" w art wstępnym p. t. „**Wileńskie państwowe litewskie gimnazja z polskim językiem wykładowym**" pisze m. in.

„...W szkołach pełno uczniów, dzieci byłych policjantów, oficerów czy innych polskich urzędników. Rodzice tych dzieci zawsze walczyli z Litwinami, dziś zaś internowani w obozach w Połądze, Kołotowie i innych kurortach, zżerani przez niezadowolenie, bez wątpienia o tym, że nie dziś to jutro zajmą całą Litwę. Te zaś ich marzenia nie są obce dzieciom..."

„Vilniaus Balsas" jest zdania, że ci ludzie są niepoprawni i dochodzi do wniosku:

„...Jeżeli jednak i czas nic nie naprawi, należałoby poważnie się zastanowić czy warto takie szkoły dłużej utrzymywać..."

A co Polacy powiedzą?

Ten sam „Vilniaus Balsas" zamieszcza malutki artykulik. Tytulik: „**A co Polacy powiedzą**"?

„...Zawsze byłoby rzeczą przyjemną pochwalić swoich ludzi i podać jako przykład, jak ci ludzie dobrze pracują. Dla Litwina jednak, który w Wilnie w przeciągu lat 20 nie miał prawa być człowiekiem, bardzo przykrą jest rzeczą spotkać się z faktami, które okrywa się płaszczem objektywizmu.

Jako reporter „Vilniaus Balsas" udałem się do wysokiego urzędnika w pewnej litewskiej instytucji z prośbą o zniżkę wartości 10—15 litów.

Najstarszy w tej instytucji Pan urzędnik, wyjaśnił, że nie będzie mógł dać żadnych przywilejów dla prasy litewskiej. Stanowisko swoje tak wyjaśnił:

— Widzi Pan, my musimy być objektywnymi. Jeżeli prasę litewską będziemy darzyć względami, to co powiedzą Polacy...

— Drogi Panie — odpowiedziałem, co powiedzą Litwini?..

— Z Litwinami, bądź co bądź to swoi ludzie — odpowiedział wysoki urzędnik.

Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się czy kiedykolwiek wyższy czy niższy polski urzędnik dał przedstawicielowi prasy polskiej takie wyjaśnienie:

— Tak, możemy to zrobić, lecz co powiedzą na to Litwini, Białorusini, czy Ukraińcy?...

Poray.

Zamiast odpowiedzi

Ktoś czytujący stale „**Gazetę Codzienną**" zapytał mię, czy będę odpowiadać na drugi artykuł pani Joan. Wysz., zwrócony tym razem przeciw mnie jako obrońcy nowej ortografii. Sięgnąłem więc znów po „**Gazetę Codzienną**", by zapoznać się z wywodami dzielnej pogromczyni ludzi, którzy nie mogą się bronić i rozpoczęli już wyścig ostatni do kojącej wszystkie cierpienia śmierci (po Estreicherze i Smoleńskim Michał Siedlecki!). Przeczytawszy wymieniony artykuł doszedłem do wniosku, że odpowiadać na niego nie potrzebuję. Nie widzę celu w powtarzaniu rzeczy, które już napisałem i które nie wywołały w autorce najdrobniejszego odruchu skruchy. Poza tym autorka przekręca dla celów polemicznych wypowiedziane przeze mnie poglądy. Jest to sposób stary i w dziennikarstwie wypróbowany, bo publiczność najczęściej nie pamięta artykułu zwalczanego i nie łatwo może do niego na nowo dotrzeć. Ale używanie tego sposobu dostatecznie charakteryzuje złą wolę autorki i zwalnia mnie z obowiązku prowadzenia dalszej polemiki.

Bardzo natomiast zasmucił mię niespodziewany sukurs moralny udzielony pani Joan Wysz. przez Billarda (Teodora Bujnickiego). Ze słowami zartobliwego wierszyka nie można oczywiście polemizować jako z wyrazem czyjegoś poglądu na daną sprawę, ale mimo to trudno nie zauważyć, że wierszyk Billarda kładąc nacisk na zbyt częste (niestety) zmiany polskiej pisowni odwraca uwagę od istoty sprawy, o którą mi chodziło. Trudno posądzić Teodora Bujnickiego o brak subtelnej inteligencji, więc wypadnie go posądzić o brak jakichś innych zalet, które mógł w tej sytuacji okazać.

I ta ostatnia okoliczność może napawać smutkiem. Zbyt szybko realizuje się przyszłość wywróżona przez poetę samemu sobie w wierszu: „Byczo jest, mój poeto!".

Konrad Górski

Do * * *

Co?... Przysiągłeś in verba magistri p. Niny?
Czy to szczere wyznanie, czy zwyczajne drwiny?
Lecz z Niny drwić szef nie da, więc w twórczym mozole
Piszesz to, co ci każą... Pecunia non olet.
„Byczo jest mój poeto"! — Proroctwo się spełnia;
Już się z złotego runa robi szara wełna.

Montanus.

Redukcje w samorządzie miejskim

„L. Žinios": Z dniem 1 lutego r. b. zwolnionych zostanie z samorządu m. Wilna kilku pracowników, w tej liczbie niejaki Pietuchowski, który był w swoim czasie komornikiem w Poniewieżu.

Zapoznawanie się z resortem Wydziału Zdrowia m. Wilna dobiega końca. Wydział ten dysponuje ponad 500 pracownikami, wśród których jest sporo obywateli nielitewskich. Prawdopodobnie zostaną oni zwolnieni, zaś na ich miejsce wyznaczeni zostaną wilnianie. (L)

Zatwierdzenie etatów samorządowych

„L. Žinios": Z Kowna powraca wiceburmistrz m. Wilna p. Pimié przywożąc zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych etaty samorządowe. (L)

Sprawa nostryfikacji dyplomów prawniczych

„L. Žinios": Wszyscy prawnicy Litwini - wilnianie uzyskali nostryfikację dyplomów i nominacje na kandydatów sądowych. Podobne stanowisko ma istnieć również względem miejscowych Polaków, pod warunkiem jednak, by złożyli oni egzaminy z języka litewskiego, historii i geografii Litwy.

W sprawie nostryfikacji, delegacja żydów wileńskich wyjechała do Ministra Sprawiedliwości prof. Tamoszaitisa. (L)

Zezwolenia na pracę nauczycieli

„Laikas": Ministerstwo Oświaty uprzedziło odpowiednim pismem nauczycieli, będących w służbie M-stwa, byłych pracowników polskich, by do dnia 10 marca r. b. zaopatrzyli się w M-stwie Spraw Wewnętrznych, w zezwolenia dla obcokrajowców na wykonywanie pracy. (L)

Pomoc sanitarna w Litwie

Na zjeździe lekarzy powiatowych i ośrodków zdrowia minister spraw wewnętrznych Skučas udzielił informacyj o stanie pomocy sanitarnej i zdrowia w Litwie. Przed wielką wojną światową w granicach terytorium Litwy było tylko 230 lekarzy i 912 łóżek w szpitalach. Jeden lekarz musiał obsłużyć 10.000 osób. W pierwszym dziesięcioleciu niepodległości było już 500 lekarzy. Fakultet medyczny utworzony został w r. 1922 i w w przeciągu pierwszego dziesięciolecia wypuścił tylko 10 lekarzy. Większość zaś lekarzy ukończyła nauki w Rosji. W pierwszym dziesięcioleciu ilość łóżek w szpitalach wzrosła do 2.300, a jedno łóżko przypadało na 930 mieszkańców. W drugim dziesięcioleciu niepodległości przygotowano już około 250 lekarzy i przeszło 2 000 nowych łóżek w szpitalach. W końcu 1938 r. było już 900 lekarzy, a w szpitalach około 4.300 łóżek. Jedno łóżko przypadało już na 600 mieszkańców. Ponieważ większość lekarzy mieszkała w większych miastach, wydana została ustawa na podstawie której utworzone zostały ośrodki zdrowia na prowincji, a lekarze tych ośrodków byli subsydiowani.

Po rozpoczęciu trzeciego dziesięciolecia (do 1948 r.) przewidziano przygotowanie 1500 lekarzy i 13.000 łóżek w szpitalach, aby je dno łóżko przypadało na 170 mieszkańców, a jeden lekarz na 1660. Po odzyskaniu kraju wileńskiego zarejestrowano tam 450 lekarzy, którzy prawdopodobnie będą posiadali prawo do obywatelstwa litewskiego i prawo praktyki. Łóżek szpitalnych zastano w szpitalach wileńskich 2.000. Obecnie więc w Litwie znajduje się około 1.350 lekarzy, a na jednego lekarza przypada 2.100 osób. Ponieważ jednak większość lekarzy zamieszkuje w miastach, to lekarzom na prowincji przypada 4.556 osób. Przewiduje się utworzenie dla każdych 4.000 mieszkańców ośrodka zdrowia z lekarzem, akuszerką i pielęgniarką. Tegoroczny budżet państwowy przewiduje na cele zdrowotne 4,5 miliona litów. Na utrzymanie szpitali samorządowych, ambulatoriów i leczenie niezamożnych przewiduje się wydatkować 5 milionów litów. (N)

Wiadomości z kraju

— **Z Kłajpedy.** Po przejęciu przez Litwę z dniem 15 stycznia wolnej strefy w porcie Kłajpedy znajdujące się tam składy znów są plombowane plombami litewskimi a towary tam złożone są pod zarządem urzędu celnego. Po całkowitym uregulowaniu spraw wolnej strefy utworzony tam będzie również oddział banku litewskiego, oddziały pocztowe, kursowały zaś będą dwie waluty lity i marki. Urządzona zostanie w wolnej strefie jadłodajnia dla pracowników i robotników litewskich, którzy będą przyjeżdżali do pracy z Kretingi. W pierwszych dniach pracy wolnej strefy pracuje tam 12 urzędników celnych i około 80 robotników portowych. Liczby te jednak w miarę wzrostu pracy ulegną zwiększeniu. W wolnej strefie znajduja się obecnie składy „Lietukis", składy Banku Litewskiego oraz elewator zbożowy „Lietukis".

— **Kursy języka litewskiego** utworzone przez Izbę Pracy, podlegające ministerstwu oświaty posiadają obecnie około 3 000 słuchaczy. Kursy te prowadzi 11 kierowników, a w nich wykłada 34 lektorów. Oprócz tych kursów czynne są jeszcze kursy prywatne, które posiadają również dużo słuchaczy.

— **Przewodniczący towarzystwa pomocy** dla kraju wileńskiego dr. Navakas na posiedzeniu komitetu naczelnego tego towarzystwa oświadczył, iż najcięższe czasy dla biedniejszej ludności nastąpią wiosną w miesiącach marcu i kwietniu. W miesiącach tych nawet i drobni rolnicy ukończą swe zapasy zboża i pokarm dla bydła, a następnie naprawdę będzie rzadką rzeczą. Wówczas trzeba będzie udzielać dodatkowej pomocy. W pierwszym roku wszyscy Litwini z kraju i na obczyźnie będą musieli ieszcze raz skutecznie wesprzeć braci na Wileńszczyźnie.

— **Pomoc dla kraju wileńskiego.** Wieś litewska w akcji pomocy dla kraju wileńskiego nie pozostaje w tyle większych ośrodków miejskich. Akcję zbiórkową na wsiach, rozpoczęto w pierwszych dniach po otrzymaniu wiadomości o odzyskaniu Wilna za pomocą wielkich spółek spółdzielczych. „Lietukis" przeprowadzał zbiórkę zboża, „Pienocentras" — mleka i produktów mlecznych, a „Maistas" zwierząt. Izba pracy przeprowadza zbiórkę ubrania, zwierząt zarodowych i innych przedmiotów. Do Nowego Roku zebrano na wsi około 300.000 litów oraz 50.000 litów w gotówce. Spółdzielnie mleczarskie zebrały około 200.000 litów a „Maistas" około 25.000 litów. Do tego czasu zebrano również wśród rolników 74 sztuki bydła rogatego, 74 sztuki młodych byczków, 158 owiec, 26 świń i 24 sztuki drobiu. Akcja zbiórkowa przeprowadzona została przez spółdzielnie wiejskie bardzo szybko i bez żadnego dla nich wynagrodzenia.

— **Jubileusz biblioteki Uniwer. Wit Wielkiego** W tych dniach upłynęło 15 lat od utworzenia biblioteki i czytelni Uniwersytetu Witołda Wielkiego. Biblioteka obecnie posiada około 300.000 książek, z których korzysta nietylko Uniwersytet, lecz i cała Litwa. Corocznie z biblioteki korzysta przeciętnie około 100 000 osób.

— **Izba Rolnicza** wypłaci rolnikom za hodowlę zarodowych ogierów, byków i innych zwierząt w roku 1939, 91.160 litów.

— **Spółdzielnia spożywcza w Kownie „Parama"** w ub. r. miała obrót przeszło 2,5 miliona litów więcej niż w roku poprzednim, 8 milionów litów.

—o:o—

400 protokułów na b. żołnierzy polskich

Jak słychać policja wileńska sporządziła już około 4 0 protokułów karnych na b. żołnierzy polskich, którzy w przepisanym przez władze terminie nie zarejestrowali się. (x)

—:::—

Pożyteczna organizacja w Szwecji

STOKHOLM. (Elta.) Organizacje robotnicze w Stokholmie utworzyły komitet, którego celem jest propagowanie wśród robotników idei ochotników i strzelców. W związku z tym komitet powyższy wydał odezwę do robotników, w której wszyscy robotnicy w wieku od 17 do 45 lat wzywani są do wstąpienia do organizacji strzeleckiej, która w razie potrzeby może wiele się przyczynić do szwedzkiej obrony narodowej. Odezwa wspomina, iż podobna organizacja w Finlandii okazała się bardzo pożyteczną.

Ś. p. Konstancja Bednarzewska

Dnia 11 stycznia b. r. zmarła w Krakowie artystka dramatyczna ś. p. Konstancja Bednarzewska.

Dla młodego pokolenia polskie go nazwisko to niewiele już mówi—taka jest dola przemijającej sławy aktorskiej — w pamięci natomiast starszego pokolenia ś. p. Konstancja Bednarzewska utrwaliła się na zawsze, jako jedna z przedstawicielek tej świetnej plejady artystów, których nazwiska trwale będą związane z pamiętną epoką w dziejach polskiego teatru — epoką Tadeusza Pawlikowskiego.

W owym wspaniałym zespole—jakby się dziś powiedziało—gwiazd scenicznych ś. p. Konstancja Bednarzewska, obdarzona zarówno wybitnym talentem i wrodzoną inteligencją, jak i warunkami zewnętrznymi, promieniowała przedewszystkiem swym słynnym, czarującym uśmiechem, który przykuwał do niej serca ludzkie.

W cieplarnianej atmosferze dwu radosnych źródeł polskiego artyzmu, Krakowa i Lwowa narodziła się i ukształtowała jej karjera aktorska. Kierunek artystyczny, reżyseria i miłość Tadeusza Pawlikowskiego dodała blasku jej aktorskim kreacjom i przypięła skrzydła jej aspiracjom teatralnym.

Ostatni odcinek swej drogi artystycznej spędziła na scenie Krakowskiej. W Krakowie też przed kilkunastu laty wycofała się w zacisze domowe, otoczona wdzięcznością i miłością nietylko szerokiego grona przyjaciół, ale i — śmiało rzec można — całego podwawelskiego grodu.

I choć Krakowem była pochłonięta całkowicie: to wspomnieniami przylgnęła do Lwowa, do tego Lwowa, z którym wiązały się jej najpiękniejsze. przeżycia i najlepsze lata.

Ostatnie tragiczne wypadki w niemałym stopniu wpłynęły na powolne gaśnięcie tego serca dobrego i szlachetnego aż wreszcie bić przestało, pękło jak struna napięta.

Ś. p. Konstancja Bednarzewska była nietylko artystką wysokiej rangi. Zachwycała jeszcze jedną niepospolitą wartością, którą można by nazwać „talentem serca".

Człowiek, obdarzony tym talentem, nie rozumie, lecz kocha — czy będzie to sztuka, czy ojczyzna, czy człowiek. Podchodzi do wszystkiego z sercem i serce wszystkie zdobywa.

Taką była i pozostanie w historii sceny polskiej i w pamięci szerokiego grona starszych widzów teatralnych oraz najbliższych przyjaciół ś. p. Konstancja Bednarzewska.

Niech to krótkie wspomnienie z dalekiego Wilna spadnie wiązanką kwiatów na Jej świeżą mogiłę na cmentarzu rakowieckim w Krakowie, gdzie spoczęła na wieki wśród niezapomnianego pocztu gwiazd z Heleną Modrzejewską na czele.

Józef Relidzyński.

Jak uchodźcy mają wypełniać ankietę?

W związku z rozporządzeniem komisariatu dla spraw uchodźców z dnia 18 stycznia 1940 r. o repatriacji (przeniesieniu) uchodźców na terytoria należące do Niemiec, wielu z uchodźców zwracają się do komisariatu, zapytując o 15 pytanie deklaracji — ankiety, w którym uchodźca powinien odpowiedzieć z powodu jakich przyczyn nie może on powrócić do ojczyzny.

Komisariat donosi, iż powyższe pytanie w ankiecie zostało wydrukowane w celach statystycznych i, że należy w niem dodać powody rodzinne, np. chorobę, czy ma zamiar udania się do innych krajów, czy nareszcie można podać, iż wogóle nie ma zamiaru wyjazdu. (Elta).

Times is money

Oddawna wiemy o tym.
Długo uczono nas,
Że milczenie jest złotem.
Że jest pieniądzem czas.

Jakiż dziś plon zbieramy,
Z tych nauk i tych cnót?
Jesteśmy-ż bogaczami
Choć czasu mamy wbród!

Przecież milczymy skromnie,
Mimo że ten i ów
Chciałby wprost lub na stronie
Rzec choćby parę słów.

Gdzież złoto za milczenie?
Pieniądze gdzie za czas?
O, bogi! Jak nikczemnie
Oszukiwano nas!

Kuba.

Litewska konstytucja

Młody wileński prawnik mgr. Witold Rudziński, zapoczątkował wydawanie popularnej biblioteki prawniczej. Jako pierwszy tomik wyszła broszurka o litewskiej konstytucji. Tekst ustaw z litewskiego tłumaczył wydawca wespół z Janem Drutą.

W słowie wstępnym do broszurki między innymi czytamy:

„Ludność m. Wilna i Okręgu znalazła się w wyjątkowej sytuacji. Znaczna jej część ma możność ułatwionego uzyskania obywatelstwa litewskiego. Nieznajomość języka litewskiego uniemożliwia wielu zrozumienie doniosłości zmiany obywatelstwa i idących wślad prawnych oraz faktycznych następstw. Poznanie praw i obowiązków obywatela litewskiego winno poprzedzać przyjęcie obywatelstwa tak, jak przyczyna poprzedza skutek.

Przez obywatelstwo jednostka staje się cząstką organizmu państwowego. Będzie pomiatana na falach walki o egzystencję, jeżeli nie popłynie o własnych siłach, zdobytych ze znajomości dróg, któremi krąży życie danego społeczeństwa. Formy zaś krążenia sił żywotnych Państwa zawarte są w Konstytucji. Obywatelstwo—to karta wstępu do urządzeń ustanowionych przez Konstytucję. Wobec tego poznanie Konstytucji jest niezbędne dla każdego obywatela"...

Broszurka Rudzińskiego cieszy się zasłużonym powodzeniem. Oprócz tekstu Konstytucji Litewskiej zawiera ona rozdziały o obywatelstwie litewskim, podaje praktyczne wskazówki jak uzyskać to obywatelstwo. Słowem jest wydawnictwem na czasie.

Czekamy na dalsze publikacje popularnej biblioteki prawniczej.

Ostatnio prasa poświęca dużo miejsca projektowi zmiany ustawy paszportowej. Gdyby to istotnie nastąpiło, jesteśmy pewni, że nowa ustawa nie będzie pominięta przez popularną bibliotekę prawniczą.

m.

Z.S.S.R. kupuje 200 wagonów

towarowych w Estonii

TALLIN, (Elta). „Paevaleht" komunikuje, iż Rosja Sowiecka zamierza zamówić w Estonii 200 wagonów towarowych. Komisja estońska bawiła w Moskwie, gdzie zaznajomiła się z warunkami propozycji. Rokowania w sprawie zakupów nie są dotychczas ukończone.

Pomoc żywnościowa z Estonii

dla repatriantów niemieckich

TALLIN, (Elta). „Paevaleht" komunikuje, iż podczas ostatnich miesięcy znacznie zwiększyła się liczba posyłek do Niemiec. Największą ilość posyłek poczta wysyła Niemcom, którzy niedawno opuścili Estonię. Najwięcej wysyła się tłuszczu i konserw.

KRONIKA

Styczeń 31 Środa

Dziś: Marcelli
Jutro: Ignacego B.

Wschód sł. — g. 7 m. 21
Zachód sł. — g. 15 m. 53

— **Fabryka lamp elektrycznych w Wilnie.** Niedawno udzielone zostało zezwolenie grupie kupców wileńskich na utworzenie w Wilnie fabryki lamp elektrycznych. Obecnie udzielone zostało zezwolenie na urządzenie takiej fabryki i w Kownie, która już produkowała szereg artykułów elektrycznych.

— **Uwadze osób pochodzących z terenów zajętych przez Niemcy.** Nowe blankiety rejestracyjne fachowo wypełnia biuro „Universal" Jagiellońska 7—4.

Wilno potrzebuje dodatkowego kredytu na opiekę społeczną Do opieki społecznej miasta wpływa masa podań z prośbą o najskromniejszy zasiłek, któryby pozwolił na przetrwanie zimy. Mimo uruchomienia dość znacznych kredytów opieka społeczna nie jest w stanie przyjść z pomocą wszystkim potrzebującym. Władze miejscowe zamierzają ponowić na terenie władz centralnych starania o wyasygnowanie dla Wilna dodatkowych większych kredytów na cele opieki społecznej. (x)

—o:o—

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

• **„Tessa". — ostatnie przedstawienie w bieżącym tygodniu!** Dziś, we środę dnia 31 stycznia o godz. 19-tej — Teatr na Pohulance gra cieszącą się dużym powodzeniem — wielce interesującą sztukę w 5-ciu odsłonach M. Kennedy i B. Deane p. t. **„Tessa"** w reżyserji L. Pobóg-Kielanowskiego, w pomysłowej oprawie dekoracyjnej Wiesława Makojnika, z muzyką Antoniego Żulińskiego.

Najbliższe przedstawienie „Tessy" — odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego o godz. 19-tej punktualnie.

Teatr muzyczny „Lutnia"

„Podwójna buchalteria". Dziś ukaże się wspaniała komedia muzyczna E. i A. Golza w przeróbce i pieśniami M. Hemara **„Podwójna buchalteria".** Początek o godz. 6.30 wieczorem.

„Sztygar". Najbliższą premierą teatru muzycznego „Lutnia" będzie jedna z najmelodyjniejszych op. Zellera „Sztygar", w reżyserii K. Wywicz-Wichrowski.

Wieczór Sempolińskiego. Wkrótce odbędzie się w teatrze „Lutnia" wieczór Ludwika Sempolińskiego.

Teatr Rewia „Światowid"

Dziś, w środę dn. 31 b. m. o godz. 17-tej i 19-tej przebojowa rewia p. t. **„Publiczność ma głos"** — ciesząca się niesłabnącym powodzeniem. Na czele zespołu M. Żejmówna i fenomenalny gitarzysta L. Sabakin. Reżyseria A. Jakształa. Dekoracje Hawryłkiewicza. Sala dobrze ogrzana. Ceny znacznie zniżone.

Teatr „Niebieski Pajacyk"

Mickiewicza 9

„Królewna Śnieżka i siedmiu karłów" grana będzie jeszcze raz w niedzielę 4 lutego o godzinie 13-ej. Premiera nowej bajki „O krasnoludkach i sierotce Marysi" M. Konopnickiej odbędzie się w niedzielę 4 lutego o godzinie 15-ej.

„Czy to bajka czy nie bajka
Myślcie sobie jak tam chcecie
A ja jednak wam powiadam
Krasnoludki są na świecie".

Przekonają się o tym wszystkie dzieci z Wilna na przedstawieniu teatru Kukiełek „Bajka" p. t. „Jak to do Betleem wędrował gazeciarz", które odbędzie się dnia 2 lutego (piątek o godz. 13) drugie przedstawienie o godz. 16.

Sala Szkoły niewidomych, Mała Pohulanka 20.

RADIO

ŚRODA, dnia 31 stycznia 1940 r.

Wilno

6.30—7.30 z Kowna. 12.00 — 12.15 z Kowna 15.00 Z Kowna. 15.40 Wiadomości z Wilna. 15.50 Wiadomości po polsku. 16.05 Soliści, wokaliści i instrumentaliści. 16.45 z Kowna. 17.45 A. Maliszewski — Przysłowia — filozofia ludowa (przysłowia ludu litewskiego), (po polsku). 18.05 Z Kowna. 18.30 Wiadomości wileńskie. 18.40 Wiadomości po polsku. 19.00 Z Kowna. 19.30 Transmisja opery „Pakalne" z Teatru Państw. w Kownie I w przerwie ak. 20.00 Lekcja języka litewskiego.

Kowno

6.30 Modlitwa, czas. 6.35 Wiadomości, pogoda. 6.50—7.30 — Muzyka poranna. 12.00 — 12,15 Czas, wiadomości, pogoda. 15.00 Muzyka południowa. W przerwie 15.30—15.40 Wiadomości. 16.05 Z Wilna. 16.45 Rolnikom. 17.00 Gra mały zespół. 17.45 Poradnik zdrowia. 18.05 Berlioz: Fantastyczna symfonia. 18.30 Z Wilna. 18.40 Przegląd dnia 19.00 Czas, wiadomości, pogoda, program na dzień następny. 19.30—22.00 Transmisja z opery „Pakalne" z Państw. Teatru I w przerwie 22.00 Na tematy teatralne. II w przerwie 21.00 Szwedzka literatura. 21.00 — 22.00 Wiadomości.

CZWARTEK, dnia 1 lutego 1940 r.

Wilno

6.30—7.30 Z Kowna. 12.00—12.15 Z Kowna. 15.00 Z Kowna. 15.40 Wiadomości z Wilna. 15.50 Wiadomości po polsku. 16.05 Fr. Popy, siuta baletowa; Guonod, balet z nocy Walpurgii; Gretry, siuta baletowa. 16.45 Z Kowna. 17.45 J. Niecieck i Wilno miastem sportów zimowych (po polsku). 18.00 Muzyka lekka. 18.30 Wiadomości z Wilna. 18.40 Wiadomości po polsku 19.00 Z Kowna. 19.15 Rozmaitości muzyczne. 19.30 Wiadomości po żydowsku. 19.45 Soliści, gitarzyści. 20.00 Koncert popularny. 20.30—20.45 Z Kowna. 21.15—22.00 Z Kowna.

Kowno

6.30 Modlitwa, czas. 6.35 Wiadomości pogoda. 6.50—7.30 Muzyka poranna. 12.00 12.15 Czas, wiadomości, pogoda. 15.00 Muzyka obiadowa. 15.30—15.40 Wiadomości. 16.05 Z Wilna. 16.45 Dla szkoły i rodziny. 17.00 Słuchowisko 17.45 Skrzynka radiowa. 18.00 Z Wilna. 18.40 Przegląd dnia. 19.00 Czas, wiadomości, program na dzień jutrzejszy. 19.30 Rozmaitości muzyczne. 19.45 A. Merkelis: Jan Jabłoński. 20.00 Z Wilna—koncert. Przerwa 20.30 Odczyt. 21.15 Dr P. Kaszkelis — Prywatne życie litwinów amerykańskich. 21.30 Zbiór melodyj z operetek Straussa. 21.50—22.00 Wiadomości.

Należy usunąć zakłócanie odbioru radia.

W/g art. 10 obowiązującej w Litwie ustawy o komunikacji radiowej (Vyr. Žin. 410), wszystkie motory, aparaty i urządzenia, zakłócające odbiór radiowy, winny być zaopatrzone w urządzenia, usuwające te zakłócenia.

Wileńska stacja telefon.-telegr. ostrzega wszystkich właścicieli motorów i innych aparatów, mogących zakłócać odbiór radiowy, że do 1 marca r. b. zakłócanie to winne być usunięte. Należy prosić o zaplombowanie nieużywanych motorów i innych urządzeń

Po wskazanym terminie, winni zakłócania odbioru radiowego karani będą w myśl art. 12 ustawy o komunikacji radiowej, grzywną do 1.000 lt. (N.)

Aresztowanie dwóch oszustów kowieńskich

Policja wileńska zatrzymała dwóch oszustów kowieńskich Galaburdę i Grendzińskiego, którzy przybyli na gościnne występy do Wilna. Zostali oni skierowani na przymusowe roboty.

Pożar pod Niemenczynem

We wsi Dolinowo pod Niemenczynem pożar zniszczył dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Czepłukowskiego.

Straty sięgają 2.000 litów.

Nocna wyprawa

Na ul. Wileńskiej zatrzymano wczoraj wieczorem dwóch złodziei Naukowskiego i Czybirę, przy których znaleziono wytrychy oraz inne narzędzia złodziejskie. Udawali się oni na „nocną wyprawę". Powędrowali za kratki.

Tragiczny wypadek

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ul. Tyzenhauzowskiej, gdzie został zasypany zwałami ziemi robotnik Świrski. Kiedy wydobyto go z pod masy zamarzłej ziemi—już nie żył.

Oszust matrymonialny

Został zatrzymany niejaki M. Manfred, człowiek żonaty, który, podając się za kawalera, usiłował wyłudzić posag od niejakiej M. Kaszyńskiej.

Na parę dni przed ślubem niedoszłego bigamistę zdemaskowała jego własna żona.

Manfred stanie przed sądem.

Inspekcja pracy sprawdza warunki pracy i wynagrodzenia robotników

W tych dniach wileński Inspektor Pracy i jego zastępczyni mianowana do spraw ochrony pracy kobiet i małoletnich, lustrował fabrykę przeróbki lnu spółki akcyjnej „Ralopol", gdzie się zapoznał z warunkami pracy i wynagrodzeniem robotników, wśród których absolutną większość stanowią kobiety. Skonstatowano, że warunki pracy robotników są bardzo ciężkie, zaś wynagrodzenie stosunkowo niskie. Kobietom płaci się po 2 lity dziennie. Robotnicy uskarżają się na tak niskie wynagrodzenie. Inspekcja pracy przeprowadziła rozmowę z administracją przedsiębiorstwa w sprawie reorganizacji kwestii wynagrodzenia. Wydaje się, że wynagrodzenie dotychczasowe nie da się utrzymać. Rozmawiano również w sprawie innych warunków pracy. Ustanowiono, że warunki pracy z powodu złych urządzeń technicznych szkodzą zdrowiu robotników. W czasie pracy w lokalu zbiera się wiele kurzu, przyczem dla ochrony przed nim niema w fabryce żadnych urządzeń. Dla usunięcia tych braków wydano odpowiednie polecenia. (N).

Ustanowienie standartu tabletek sacharynowych

Tabletki sacharynowe produkowane są głównie z mączki sacharynowej z dodatkiem pewnej ilości składników (soda i in.). Ponieważ dotychczas nie było ustanowione w jakim stosunku winno się brać sacharynę i składniki dodatkowe i jakiej wielkości winny być tabletki, przeto słodycz tabletek była bardzo niejednolita. Ze względu na to, że sama sacharyna jest dosyć droga, zaś dodatkowe składniki znacznie tańsze, przeto niektórzy producenci dla nieuczciwej konkurencji dokładali tych składników 4-ć razy więcej, niż ich normalnie być powinno. Kupcy i konsumenci uskarżali się, że tabletki sacharyny nie są słodkie i wyrażali życzenie ustanowienie standartu. W związku z podrożeniem cukru zapotrzebowanie na sacharynę wzrosło. Dla ochrony interesów konsumentów komisarz regulacji cen wydał w tych dniach rozporządzenie, na mocy którego ustanowiony został standart tabletek sacharynowych. Z dniem ogłoszenia rozporządzenia zabrania się produkowanie tabletek sacharynowych nie odpowiadających standartowi. Posiadane zapasy niestandartowej sacharyny pozwala się producentom wyprzedać do dnia 29 lutego 1940 r. Czystą sacharynę w postaci mączki czy kryształu zabrania się sprzedawać spożywcom. Tabletki standartowej sacharyny produkowane będą w jednej części z mączki sacharynowej i 6-ciu części materiałów dodatkowych. Waga jednej tabletki wynosić będzie 0,140—0,145 g. Słodycz takiej tabletki równa się mniej więcej słodyczy 2-ch herbatnich łyżeczek miałkiego cukru. Tabletki winny być zamykane w pudełeczkach wagi netto po 7,725 lub 14,5 gr. (około 50 lub 100 tabletek). Przewiduje się, że standartowe tabletki sprzedawane będą spożywcom nie drożej niż po 25 centów za 7 gramowe pudełeczko lub 50 centów za 14 gramowe pudełeczko. (N).

Lustracja młynów.

Wileński inspektor pracy zwiedził trzy największe młyny w Wilnie: 1) „Zbożmłyn", gdzie pracuje 26 robotników, 2) „Wspólmłyn" i 3) „Wileński młyn parowy". W obu ostatnich młynach pracuje po 30 robotników. Inspektor pracy zapoznał się na miejscu z warunkami pracy i wynagrodzeniem robotników. Robotnicy poruszali kwestię rewizji uposażeń. Po zbadaniu tej sprawy, inspekcja pracy przekazała ją do decyzji specjalnej komisji, funkcjonującej przy M-wie Spraw Wewnętrznych. Skonstantowano, że nieco większe płace otrzymują pracownicy w wileńskim młynie parowym. W „Zbożmłynie" wynikło między robotnikami a administracją młynu nieporozumienie z powodu płac. Na żądanie robotników, administracja powiększyła płace o 10 proc. Ostateczne normy płac ustanowi inspektor pracy. (N.)

Rozpowszechniajcie „Kurjer Wileński"

Szczegóły zawodów narciarskich

Zawody narciarskie zorganizowane przez Vilniaus Sporto Apygarda, które odbyły się na boisku na Antokolu, zgromadziły na starcie 128 zawodników.

Bieg na 4 kilometry i na 8 kilometrów podzielony został według wieku startujących zawodników, bieg zaś na 18 km. dostępny był zawodnikom starszym.

Największą frekwencją cieszył się bieg na 4 kilom. zawodników urodzonych w 1926, 1925 i 1927 roku, w którym było 60 osób, ukończyło zaś bieg 44 zawodników. Najlepszy czas uzyskał Nowicki Stanisław 20 min.

Bieg na 8 klm. zgromadził w obu grupach 51 zawodników, najlepszy czas uzyskał Krukowski Julian 46,53 sek.

„Osiemnastkę" wygrał Arwid Hansen przed doskonale zapowiadającym się Kieliszczykiem Władysławem. Zaznaczyć należy tu, że ten ostatni zawodnik miał bardzo zły numer i zmuszony był prowadzić cały bieg, Hansen zaś wystartował jako jeden z ostatnich, mając przed sobą wszystkich rywali. Słabą stosunkowo formę wykazał Stefanowicz Wojciech, zajmując dopiero 5 miejsce na 20 startujących.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

4 klm. do rocznika 1928

1) Szałkowski Marian 20.15 sek., 2) Kuziej Marian 24.21 sek., 3) Zarembo Wacław 24.40 sek.

Startowało w tym biegu 13, ukończyło bieg 9-ciu.

4 klm. grupa roczn. 1925, 1926 i 1927

1) Nowicki Stanisław 20 min., 2) Zarembo Władysław 21.03 sek., 3) Gubbinowicz Kazimierz 21.08 sek.

Zgłoszonych było 60, bieg ukończyło 44 zawodników.

8 klm. grupa rocznika 1923 i 1924

1) Posoch Paweł—47.29 sek., 2) Szatarow Jan — 49.06 sek.: 3) Strzałkowski Wiktor—49.10 sek.

Startowało 35, ukończyło bieg 34 zawodników.

8 klm. grupa rocznika 1922 i starsi

1) Krukowski Julian 46,53 sek., 2) Gubinowicz Ryszard 47.21 sek., 3) Romanis Henryk 50.06 sek.

Zgłoszonych było 18, startowało 16 zawodników.

18 klm.

1) Hansen Arwid 1.14,21 sek., 2) Kieliszczak Władysław 1.18.09 sek., 3) Hajdukiewicz Aleksander 1.17,33 sek., 4) Markowski Władysław 1.19,39 sek., 5) Stefanowicz Wojciech 1.19,45 sek.

Startowało 20, ukończyło bieg 18 zawodników.

Zawody były dobrze zorganizowane i jak widzimy, cieszyły się ogromną frekwencją zawodników przeważnie w grupach młodszych. Warunki śnieżne na trasie były wymarzone.

Poziom młodych narciarzy z punktu widzenia zawodniczego słaby. Miejmy jednak nadzieję, że z zawodów na zawody będzie się podnosił.

Poszukiwanie zaginionych

Poszukiwany por. Kazimierz Cynkutis, 76 pp. Grodno.

Ktoby wiedział cośkolwiek o poszukiwanym proszony jest o powiadomienie rodziny pod adresem: Wilno, Pańska 21-1 dr. Cynkutis.

Wiadomość o mężu **Klary Hennerowej** z maj. Orańczyce ma: Felicja Głownicka, Sołtaniska 11.

Autora „Obrony Warszawy" Kurier Wil. 19. I lub kogoś z 3 b. strz. z Rembertowa—szuka: Janina Lachówna Wilno, Bogusławska 5 m. 2.

Eudokia Pawłowska z Wilejki — wiadomość złożyć w Redakcji.

Opioła Zbigniew — szuka: Śniady Henryk Wilno Archanielska 3 m. 5.

Dr. Stefan Szuman z Torunia—szuka: H. S. Wilno ul. Tomasza Zana 13 m. 2 (obecnie Mickiewicza).

Tadeusza Młodkowskiego prosi zgłosić się we własnym interesie: Kodelski Mała Pohulanka 6 m. 1.

Wołosewicz Czesław, kapr. 3 D.A.K.—szuka ojciec Szczepan p. Sužonis, Jankuniškiai.

Kazimierz Kuźba por. 6 Batalion Saperów — Janina Paszkiewiczówna, Wilno, ul. Filarecka Nr. 24.

Zygmunt Kurnatowski, 6 p. piech. kapr. rez.—Rafał Kurnatowski, Wilno, Portowa 4.

August hr. Starzeński z Konstantynowa — szuka: Eugenia Łukaszewicz Wilno, Antokolska 42 m. 16.

W Redakcji znajdują się do odebrania listy: z Warszawy dla Zdzisława Zaremby oraz dla Leona Kośmińskiego; z Nowego-Sącza dla Józefy Bielanowej oraz z Oflag XI B dla Lidzi Balickiej.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Staniewičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.
Spaustuvė „Znicius", Vysk. Matulevičiaus g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.